Nr. 109. Kraków, Niedziela 14 Maja 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Upośledzenie miast w Sejmie.

II.

Do kuryi miejskiej z prawem bezpośredniego głosowania i wybierania własnych przedstawicieli należą oprócz Lwowa i Krakowa tylko następujące miasta: Biała (7 620), Tarnów (27.575), Nowy Sącz (12.712), Rzeszów (11.953), Jarosław (17.919), Przemyśl (35.250), Sambor (14.324), Drohobycz (17.784), Stryj (16.276) Stanisławów (22.230), Kołomyja (29.838), Tarnopol (26.097), Brody (17.475) *). Razem miast 13. Czterech przedstawicieli Lwowa, trzech Krakowa i trzynastu przedstawicieli miast wyżej wymienionych wraz z trzema przedstawicielami Izb handlowych i przemysłowych dają razem 23 głosy, podczas gdy kurya tak zwanej większej własności ma 44, a kurya małej własności 74 przedstawicieli w Sejmie.

Wymienione miasta mają teraz poważną liczbę mieszkańców z wyjątkiem Biały, ale przed trzydziestu laty były one znacznie mniej zaludnione, niektóre nie miały nawet po 10.000, jak (pominąwszy Białę), Rzeszów, Nowy Sącz, Jarosław, Stryj, a mimo to otrzymały zaszczytne prawo wybierania własnych przedstawicieli Wnioskując przez podobieństwo, należałoby domagać się, aby inne miasta tamtym podobne co do zaludnienia otrzymały również prawo należenia do kuryi miejskiej i wybierania bezpośrednio własnych przedstawicieli.

Takich miast jest siedem: Podgórze (13.134), Gródek (10.717), Złoczów (10 119), Brzeżany (11.160), Buczacz (11.106), Śniatyn (10.920), Horodenka (11.162).

Za niektóremi z tych miast przemawia ta okoliczność, iż należą do kuryi miejskiej w wybieraniu posłów do Rady państwa. Jest to zatem rażącą krzywdą i tem boleśniejszą, że właśnie wobec Sejmu krajowego są upośledzone.

W ustawach wyborczych w innych krajach koronnych przyjęto prawie za prawidło, iż do kuryi miejskiej należy więcej miast, gdy chodzi o wybór posła do Sejmu krajowego, niż gdy chodzi o wybór do Rady państwa. Tu jest przeciwnie, kurya miejska jest liczniejszą w wyborze do Rady państwa, niż w wyborze do Sejmu krajowego. Na takie upośledzenie skazane są z wymienionych wyżej siedmiu miast: Gródek, Złoczów, Brzeżany, Buczacz i Śniatyn. — Oprócz nich takiego samego upośledzenia doznają miasta Wieliczka (6.037), Bochnia (8 703) i Tyśmienica (7.482). Nie są one poważne liczbą mieszkańców, ale skoro godne są posiadać i wykonywać prawo bezpośredniego głosowania na posłów do Rady państwa, dziwna rzecz, dlaczego nie mają być godnemi tegoż samego prawa w wyborze do Sejmu — jeżeli nie same, to w łączności z innemi niedalekiemi miastami, tworząc z niemi okręgi wyborcze.

Zważywszy, że według statutu krajowego do kuryi miejskiej były zaliczone miasta takie, jak Biała, która miała mało co więcej nad pięć tysięcy mieszkańców, Nowy Sącz, mało co nad sześć tysięcy i t. p. — nie popełnimy przesady, twierdząc, że nietylko miasta z ludnością powyżej dziesięciu tysięcy, ale i miasta z ludnością ponad siedem tysięcy powinny być wyłączone z kuryi wiejskiej i przyłączone do kuryi miejkiej. Do rzędu takich miast oprócz Bochni i Tyśmienicy należą: Chrzanów (7.670), Dolina (8.334), Jaworów (9.291), Kałusz (7.526), Nadwórna (7.132), Rawa (7 381), Sokal (8.017), Trembowla (7.335), Zbaraż (8 787), Żółkiew (7.023).

Oprócz wymienionych grup jest jesze inna, która również zasługuje na szczególne uwzględnienienie. Do tej należą: Wadowice, Jasło i Sanok. Miasta te mają względnie skromne zaludnienie, takie mniej więcej, jakie miała Biała w roku 1861, ale należy się im przynależność do kuryi miejskiej z prawem bezpośredniego głosowania, bo są one siedzibami trybunałów pierwszej instancyi i zupełnych gimnazyów, a więc zbiorowiskiem poważnej liczbą inteligencyi, której przecież nie wypada marnować przez skazanie jej na zupełne zatonięcie w kuryi wiejskiej i na zupełną bierność w życiu politycznem nie bez szkody dla kraju.

Za naprawą statutu krajowego przynajmniej w tych skromnych rozmiarach, jakie wyżej zakreślono, przemawia nietylko porównanie z ustawą wyborczą do Rady państwa, ale i wzgląd na Sejm krajowy, któremu przecież przybędzie pracowników, jeżeli kuryę miejską rozszerzy i liczbę przedstawicieli powiększy o kilkunastu.

I sprawiedliwości społecznej uczyni się przynajmniej w części zadość — i pozyska więcej zdolnych, a żadnemi społecznemi uprzedzeniami nie kierujących się pracowników, bez najmniejszego uszczerbku kuryi wiejskiej.

Przez takie rozszerzenie kuryi miejskiej zyskałoby się nadto podstawę do upominania się w Radzie państwa również o zmianę ustawy wyborczej dla Galicyi w tym kierunku, aby wszystkim miastom, należącym do kuryi miejskiej w Galicyi, było przyznane prawo należenia również do tejże kuryi w wyborach do Rady państwa, przez co zyskałaby Galicya kilka głosów więcej, co przecież nie jest obojętnem.

Wprawdzie czyta się i słyszy często o tem, że Koło polskie zajmuje w Wiedniu poważne i wpływowe stanowisko. Może to prawda — bo pewności udowodnionej i niewątpliwej nie ma; natomiast jest pewność, niepotrzebująca ani dowodu żadnego, ani wyjaśnienia, że postanowienia, uchwały i ustawy zapadają jedynie **większością głosów**, nie inaczej, przeto w Izbie poselskiej w Wiedniu Galicya znaczy tylko tyle, ile ma głosów.

Wykazywano już kilka razy — na różne sposoby upośledzenie Galicyi w Radzie państwa i w delegacyach — i co za tem idzie — we wpływie na tok spraw wszelkich. Czas już wielki użyć jednego z najłatwiejszych środków do zmiany na lepsze.

Początek przygotowania takiej zmiany należy uczynić przez zmianę statutu krajowego przy najbliższej sposobności, jaka się nadarza. Jest to sprawa uczciwa i ważna.

Nie rozwodzimy się szerzej nad szczegółowem wyjaśnianiem i pokonywaniem ani uczciwości ani ważności tej sprawy, bo ubliżylibyśmy tym, dla których takie wyjaśnienie jest zbytecznem, a nie przekonalibyśmy tych zawziętych wsteczników, dla których najtrafniejsze argumenta są grochem na ścianę rzucanym, radzimy tylko przystąpić do łatwej naprawy czem prędzej, tem lepiej. Przezorność jest tutaj wskazana!

*) Obok nazw miast podane cyfry tu i w dalszej części artykułu oznaczają liczbę mieszkańców według opisu ludności z roku 1890.

Popieranie przez kraj budowy kolei lokalnych.

Komisya kolejowa na podstawie referatu p. Jaworskiego wygotowała już sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przez kraj budowy kolei lokalnych. Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że w przekonaniu, iż dobre i dostateczne środki komunikacyi są jednym z głównych czynników rozwoju ekonomicznego kraju, Sejm i Wydział krajowy od chwili wprowadzenia samorządu, a względnie od czasu objęcia spraw komunikacyi w zarząd kraju w roku 1868, na podniesienie środków komunikacyjnych zawsze szczególną zwracały uwagę. Smutny był stan komunikacyi w Galicyi w roku 1868, tem smutniejszy, że inne kraje koronne już, jak na ten czas, dostatecznemi, a przeważnie ze środków państwowych powstałemi drogami były zaopatrzone.

W Galicyi istniały w roku 1868 tylko dwie główne drogi eraryalne, przerzynające kraj od zachodu ku wschodowi, trakt wiedeński i podkarpacki z pewnemi nielicznemi odnogami na północ i południe, a oprócz tego tak zwane drogi cyrkularne, budowane kosztem okolicznych mieszkańców, przyjęte w w roku 1868 w poczet dróg krajowych, które licho budowane i utrzymywane, z powodu koniecznej rekonstrukcyi były raczej ciężarem funduszu krajowego, niż stosunkom miejscowym odpowiednim środkiem komunikacyi.

Dzięki wielkim wysileniom kraju udało się w komunikacyi krajowej ład zaprowadzić. Od roku 1868 aż do dnia dzisiejszego wydał kraj na budowę, przebudowanie i utrzymanie dróg krajowych, na zarząd i na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych, po odtrąceniu wszystkich dochodów z myt, 15,620.908 złr., nie licząc wartości prestacyi dla dróg gminnych i dodatków powiatowych.

Pod względem zaś kolei, to gdy inne kraje, jak Austrya, Czechy, Morawa, już w roku 1868 do ówczesnych stosunków handlowych i ekonomicznych zastosowananemi liniami kolejowemi były zaopatrzone, w Galicyi istniała tylko część linii kolei Karola Ludwika, z Krakowa do Przemyśla. Późniejsze lata stanu tego nie poprawiły. Dokończono wprawdzie linie ze Lwowa do Podwołoczysk i Czerniowiec, zbudowano dwie linie strategiczne Przemyśl - Łupków i Tarnów - Leluchów, lecz podczas gdy w innych krajach koronnych rozpostarto gęstą sieć kolejową, jak n. p w zachodniej i północnej części Czech, w Austryi niższej i t. p. Galicya mimo ciągłych starań ani jednej linii kolejowej, ekonomiczną potrzebą kraju wymaganej, osiągnąć nie mogła.

Komisya podnosi następnie, że dopiero po roku 1881 nastąpił zwrot pomyślny. Przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej zbudowały i dla względów strategicznych i dla podniesienia ruchu na swych liniach: koleje do Bełza, Sokala i Nadbrzezia, a z powodu stosunków politycznych i międzypaństwowych powstały znaczne linie kolei strategicznych, jak kolej transwersalna, kolej ze Stryja do Ławocznego i ze Stanisławowa do Woronienki. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że linie te, chociaż ze względów strategicznych były budowane, także dla ekonomicznego rozwoju kraju mają niezawodnie pewne znaczenie, i dlatego kraj je z radością powitał, to jednak nie mają one takiego doniosłego znaczenia, jakieby miały, gdyby linie i trasy tylko z powodów ekonomicznych budowano i wyznaczano.

Pierwszą linią kolejową, tylko ze względów ekonomicznych i na usilne staranie kraju powstać mającą, jest linia kolei wschodnio - galicyjskich, przez Radę państwa uchwalona. Komisya podnosi, że wdzięczność i uznanie wyraża kraj rządowi, iż mimo licznych trudności, umożliwił przyjście do skutku tej linii zasiłkiem państwowym dziesięć milionów, — uznanie ciałom ustawodawczym, które uchwalając ustawę, tem samem stwierdziły, że tylko we wzajemnem uznaniu potrzeb ekonomicznych leży rękojmia dobrobytu państwa i kraju.

Potrzeba kolei lokalnych w naszym kraju, — zdaniem komisyi — więcej, niż gdzieindziej czuć się daje. Należy bowiem istniejące koleje strategiczne uczynić służebnemi interesom gospodarstwa krajowego, należy przy obecnym systemie państwowej administracyi kolejowej, zwłaszcza w naszym kraju, te koleje państwowe uczynić rentownemi, nie przez podnoszenie taryf przewozowych, gdyż kolej tylko dla przedsiębiorstwa prywatnego może być celem, dla państwa zaś musi być środkiem, lecz rentownemi uczynić je za pomocą zwiększonego ruchu, za pomocą tych żyłek organizmu krajowego, które użyźniają główne arterye. A stać się to może jedynie pod względem dróg przez drogi powiatowe i dojazdy kolejowe, pod względem kolei przez koleje lokalne.

Głównym celem projektu ustawy o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych, jest: obudzić interes powiatów, okolic, grup pojedynczych przemysłowych lub gospodarskich do budowy kolei lokalnych i wzbudzić przekonanie, że w takim razie pod pewnemi warunkami na poparcie kraju liczyć mogą.

Główne zasady ustawy są następujące:

Kraj będzie popierał budowę niższorzędnych kolei żelaznych środkami krajowemi, jeżeli potrzeba i użyteczność takich kolei przez Sejm uznaną zostanie. Dla osiągnięcia takiego poparcia jest niezbędnym warunkiem przyczynienie się stron interesowanych do kosztów budowy. Sejm w każdym poszczególnym wypadku orzeka, czy, w jaki sposób i w jakiej mierze tego poparcia udzieli. Sejmowi, względnie Wydziałowi krajowemu waruje się nadzór i ingerencya we wszystkich kolejach lokalnych, które poparcie materyalne od kraju otrzymały.

Komisya uznaje potrzebę zaprowadzenia przy Wydziale krajowym biura kolejowego, nie radzi jednakowoż, jak to Wydział krajowy proponował,— już dziś decydować o organizacyi, liczbie osób i t. p. takiego biura. To powinno być — zdaniem komisyi — wynikiem doświadczenia, okazanej potrzeby i dojrzałej rozwagi. Dlatego komisya ogranicza się tylko na wezwaniu Wydziału krajowego, by w stósownym czasie Sejmowi przedłożył projekt organizacyi takiego biura, tegoż składu i agend w pojedynczych ustępach należycie umotywowany. Ponieważ jednak już w roku bieżącym czynność Wydziału krajowego się zwiększy, komisya proponuje wyznaczenie na ten cel kredytu w kwocie 5.000 złr.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, komisya upoważnia Wydział do utworzenia krajowej Rady kolejowej, oraz uchwala rezolucyę, wzywającą rząd do rewizyi i zmiany ustawy państwowej o kolejach lokalnych.

Z Litwy.

(Panama na Litwie. — Przyczyna ustąpienia Kochanowa.)

Nadużycia i najpospolitsze kradzieże — oto obraz gospodarki moskiewskiej na Litwie. Kraj cały zalany *diejatielami* najgorszego gatunku. Z wyjątkiem sfer sądowniczych i zreformowanego już znacznie nadzoru akcyzowego, urzędy na Litwie zajmują ludzie nader niskiej wartości moralnej i umysłowej. Policya do gruntu spodlona. Nadużycia i przekupstwa przy poborze rekrutów dochodzą do niebywałych rozmiarów. Niedawno wykryto przypadkowo (!) istnienie spółki stróżów bezpieczeństwa publicznego z bandami rzezimieszków i opryszków, grasujących w okolicy Wilna i Mińska!

Moskiewski świat urzędniczy żyje nad stan, a myśli tylko o własnej wygodzie i kieszeni. Pomimo wysokiego uposażenia państwowego, wszyscy siedzą w długach po uszy, nieuiszczanie zaś rachunków sklepowych i niepłacenie służbie zasług należy do rzeczy zwyczajnych i powszednich. Zdarza się często, że urzędnik, wyczerpawszy kredyt do ostatka, znika pewnej pięknej nocy, zostawiając z kwitkiem wszystkich wierzycieli. Upomnieć się nikt nie śmie, bo za tem idą prześladowania polityczne. Dodajmy do tego łapownictwo, przenikające drabinę urzędniczą od *uriadnika* do generał-gubernatora, a poweźmiemy jakie takie wyobrażenie o istnej Panamie, jaką rząd carski zesłał na opłakaną ziemię litewską.

Tej to Panamie zawdzięcza między innemi utratę posady Kochanow, były generał-gubernator Litwy. Jak jego rodacy, lubił ten dygnitarz wileński nadewszystko pieniądze i ładne kobiety. To go zgubiło. Rzecz się tak miała:

Pomiędzy kobietami, które mężom swym i faworytom wyrabiały różne synekury i przeprowadzały różne sprawy za znaczny haracz, wyróżniała się ostatniemi czasy i najgłośniejszą odgrywała rolę niejaka tak zwana pani **Samojłowa**. Tak zwana, — bo przybraną tylko była żoną Samojłowa, urzędnika do osobnych zleceń w biurze generał-gubernatora. Gwiazda ta zajaśniała wkrótce na horyzoncie wileńskim, jako serdeczna przyjaciółka Kochanowa. Urzędnicy zaczęli się jej nisko kłaniać, obsypywano ją stosami próśb i podań z tęczowemi asygnatami. Cała ta spółka — każde z innego powodu — zadowolona była z interesów, które szły świetnie. Rozbiło się atoli wszystko wkrótce o chciwość i pewność bezkarności.

Oto — jak donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego* — niejaki p. Berg, nabywszy prześliczny kawał powittgensteinowskiej ziemi, pod samem Wilnem leżący Zwierzyniec, zapragnął gwałtownie wcielić tę ziemię do miasta, przewidując słusznie, że jako przedmieście Wilna, Zwierzyniec olbrzymio podniósłby się w cenie. Rozpoczął więc rokowania z magistratem, lecz nic nie wskórawszy, udał się pod opiekę p. Samojłowej, która zapewniła go, że interes da się zrobić, jeżeli p. Berg złoży na jej ręce 30 tysięcy rubli.

Ponieważ p. Berg sumy tej w danej chwili nie posiadał, przeto rozpoczęły się targi, których rezultatem było zgodzenie się p. Samojłowej na wystawienie przez interesanta weksli na wyżej rzeczoną sumę, z warunkiem zwrócenia ich Bergowi, jeśli sprawa do skutku nie dojdzie.

Kochanow począł naciskać zarząd miejski, atoli

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

17

(Ciąg dalszy.)

Mówiłem tonem żartobliwym, w którym przecież czuć było zgryźliwość; ona zaś spokojnie odpowiedziała:

— Tak, to wszystko i trochę innych jeszcze rzeczy, o których nie chcę ci mówić kuzynie, bo wcale cię nie obchodzą...

Pomimo spokoju, z jakim to powiedziała, widziałem dobrze, że znowu sprawiłem jej przykrość; przy ostatnich wyrazach głos jej drgnął nawet, jakby z żalu. Ale czyż ona także nie sprawiała mi przykrości tem wiecznem wytwarzaniem pomiędzy nami dysonansów, nawet w chwilach najcudowniejszej harmonii, a najbardziej tym projektem wyjechania jutro? W tej chwili szczególniej projekt ten wydał mi się tak dzikim i wprost nieprawdopodobnym, że z żalem mówić zacząłem:

— Ale kiedy taka już twoja wola, kiedy tak już ma być koniecznie, to niech przynajmniej nie będzie tak prędko, tak okropnie prędko!... Któż widział odjeżdżać jutro? I po co? Ziemia jest rzeczą bardzo trwałą i tam zwłaszcza, gdzie nie ulega trzęsieniom, ma zwyczaj leżeć nienaruszenie przez długie okresy lat. Lasy, kuzynko, są także obdarzone przez naturę wielką długowiecznością... żyją całe stulecia i nie uciekają nigdy...

Zaczęła śmiać się, a ja mówiłem dalej:

— Nic ci tam nie ucieknie... ani pewnie pan.. pan Bosacki...

— Bohurski — poprawiła.

— Pan Bohurski, który doskonale gospodarzy, Więc zostań jeszcze trochę z nami grzesznymi, którzy jednak umiemy czasem kochać i podziwiać wzniosłe zjawiska świata.. i puszczy! Zostaniesz? prawda? Nie odjedziesz jutro, ani pojutrze?... Ani za dwa dni? ani za trzy?... prawda?

Była zaniepokojoną i wzruszoną. Widziałem, że waha się, i że odpowiedź, na którą się zdobywa, wiele ją kosztuje, ale, nakoniec, siląc się na uśmiech, odpowiedziała:

— Dobrze, nie odjadę jutro.

Tak mię te słowa ucieszyły, że nie powoli już, jak wprzódy, ale z uniesieniem rękę jej pochwyciłem i serdecznie ucałowałem.

— Dziękuję ci, kuzynko! Nie wiesz nawet jaką radość mi sprawiasz. A przecież i to także jest dobrym uczynkiem, przecież i ja biedny jestem synem społeczeństwa, maleńką cząsteczką ogółu... Ale nie na jeden, ani na dwa dni tylko zostajesz pomiędzy nami, tylko na dłużej... na daleko dłużej... Prawda?

Trochę rozśmieszona, a zarazem zmartwiona, odpowiedziała:

— Nie wiem na jak długo zostaję.. To tylko przyrzekam ci, kuzynie, że nie odjadę jutro...

Idalka, która przez ten czas zmieniała toaletę spacerową na domową, weszła teraz do salonu prowadząc za rękę swego malca, którego chciała nam zaprezentować, bo miał na sobie świeżo uszyty kostyum marynarski i wyglądał w nim, jak twierdziła, na małego admirała. Istotnie, nadęty i od świeżego stroju uroczysty, dzieciak był pociesznym małym marynarzem i Idalka przysiadła na ziemi aby go wycałować, ale kiedy jej powiedziałem wielką swoją nowinę, zerwała się i pobiegła całować pannę Zdrojowską. Była w humorze doskonałym, bo odebrała liścik, w którym już na jutro przyrzekano jej Rumuna. Oprócz tego wiedziała co zrobi z dzisiejszym wieczorem, a to wiele znaczy.

— Będziesz dziś, Zdzisławie, na raucie u Oktawii? — zapytała, gdy już odchodzić miałem.

— Najpewniej — odpowiedziałem i zapytałem wzajemnie:

— Pozwolisz mi znowu przyjść do ciebie jutro na śniadanie?

— Bardzo cię proszę, ale z tym warunkiem, abyś i na obiedzie pozostał.

Szedłem do domu, rad z Idalki, z siebie, z pięknej, mroźnej pogody, z całego świata, — ale kiedy w domu, pomiędzy czterema ścianami zapytałem siebie: co właściwie jest przyczyną mojej uciechy? musiałem uczynić przed samym sobą upokarzające wyznanie, że jestem zupełnie nierozsądnym. Bo w gruncie rzeczy, jaką wagę posiadać mogło dla mnie postanowienie panny Zdrojowskiej pozostania tu jeszcze przez czas pewien? Że podobały mi się niektóre szczegóły jej powierzchowności, że zajmowała mię jej oryginalność i same nawet dziwactwa miały w sobie coś, co mię do niej pociągało, była to rzecz pewna i nie miałem potrzeby, ani chęci tajenia tego przed sobą; ale znowu były w niej i takie rzeczy, które formalnie mię raziły i najnatarczywiej nasuwały się pamięci wtedy, gdy z nią nie byłem. Jaki naprzykład brak szyku, jaki brak wszelkiego szyku na ulicy! Taki, że nawet ta pewna osóbka, z którą od czasu do czasu widywałem się za kulisami świata, pomimo, że Bóg wie jak urodzona i wychowana na chodniku, ale w przedsionku publicznego gmachu wyglądałaby przy niej na księżniczkę. Ręka też panny Zdrojowskiej nie odpowiadała w zupełności ideałowi ręki kobiecej. Była wprawdzie kształtną, giętką, prawdziwie rasową, ale skórę miała nie dość delikatną, nie dość wypielęgnowaną... Wiedziałem dobrze, że taki szczegół jest drobny i nawet dla powierzchowności nie miał wielkiego znaczenia, jednak mnie raził i nawet temu rzetelnemu wzruszeniu z jakiem prosiłem ją aby pozostała, przeszkodził w dojściu do apogeum. Raz tylko, przed obrazem, wzruszenie moje przez nią obudzone, było niezmąconem, a przedtem i potem zawsze mię jakiś w niej szczegół, jakiś dysonans ostudzał, raził, zrażał... Ta sama historya, co z tym grymasem w ustach Wincentego! Natura złożyła we mnie jakąś despotyczną potrzebę doskonałego piękna i to jest niewątpliwie zaród cierpienia, z którego jednak miałem prawo być dumnym, bo z najszlachetniejszego pierwiastku pochodził. Jednak cokolwiek myślałem o tem, do jakichkolwiek wyników doprowadzał mię rozbiór własnych uczuć, czułem uciechę na myśl, że dzień jutrzejszy spędzę u Idalki, a zasmuciłem się wtedy dopiero, gdy ubierając się na raut pani Oktawii, pomyślałem, że panna Zdrojowska na nim nie będzie. Zarazem uczułem dla niej pewne, nie wolne od gniewu lekceważenie. Ona, na raucie? co za myśl! Po pierwsze, to nie Sanhedryn, na którymby obradowano nad kulturą oświatą i ogółem, a potem, na wzięcie udziału w raucie trzeba zapewne, tak jak i na małe przejechanie się po świecie — zapracować!

III.

W salonie pani Oktawii (piętnaście kroków wzdłuż, trzynaście wszerz, meble kryte utrechtem, mebelki fantazyjne, żardiniery z kwiatami, zwierciadła, fortepian, wazy japońskie, albumy etc. etc. Wszystko w wielkiem świetle, rozlewanem przez lampy i świeczniki), raut od godziny był rozpoczęty, a Idalka jeszcze nie przybywała, co mię zresztą ani niepokoiło, ani nadzwyczajnie zasmucało, kiedy nagle, z zadziwienia, o mało z krzesła nie spadłem. Idalka przybyła i ze zwykłym sobie wdziękiem wchodziła do salonu, kilkudziesięciu osobami napełnionego, a tuż za nią ukazała się *ta dzika*. Dzięki wprawie w ekwilibrystyce, przez pilne gimnastykowanie się nabytej, nie spadłem z krzesła, ale zerwałem się z niego ruchem może nieco naglejszym, niż wypadało, poczem ukłonem, powitawszy przechodzące panie, począłem jednej z nich przypatrywać się może nieco baczniej, niż wypadało. Przybyła na raut, to prawda, ale że nie robiła z tego katastrofy, ani nawet ważnego wypadku życia, to było równie widocznem, jak dla znakomitej wagi podobnych zebrań upokarzającem. W zwykłej toalecie swej nie zmieniła ani jednego szczegółu; tylko rękawy sukni zamknęła w długich do łokci rękawiczkach i — koniec! Wchodząc, uczuła się trochę zmieszaną i tak jak w przedsionku wystawowego gmachu, rzuciła dokoła parę zupełnie niepotrzebnych i niespokojnych spojrzeń, lecz wkrótce odzyskała pewność siebie i gdy z Idalką, ze wszech stron witaną, powoli przechodziła salon, wysmukła i prosta, oryginalna, spokojna, z przyjemnością przyznawałem w myśli, że nie mając go wcale na ulicy, w salonie miała — *szyk*, coś nawet lepszego niż szyk, bo to, co Francuzi nazywają *linią*, a co jest właściwie brakiem wszelkiej krzywizny i kantowatości w kształtach i ruchach. Może dlatego, może w znacznej części z innych przyczyn, w kilka minut po przybyciu, znalazła się otoczoną przez liczne kółko osób, pań i panów, szczególniej panów.

Józio, Leon, Staś, którzy już parę razy w mojej nieobecności widzieli ją u Idalki, robili przed nią *salamaleki*, świadczące, że dla tych, albo innych powodów, rozpoczęli zapisywanie się w poczet jej admiratorów. Nawet pesymista Stefan uśmiechał się do niej tak, jak gdyby widział w niej błąkający się jeszcze po świecie promyk nadziei, z którą mniemał, że rozstał się na zawsze. Dwie młode panie, które w tej chwili nie miały na widoku żadnego Meksykanina, ani Rumuna, ujrzały w niej zjawisko mniej więcej egzotyczne i zaczynały obsypywać ją grzecznościami; jedna młoda panna, znana entuzyastka, to i owo już o niej wiedząca, wprost przyklejała się do niej, zapewne jako do wzoru, czy okazu tryumfującej emancypacyi kobiet.

Ją to wszystko widocznie bawiło, albo cieszyło, bo zdaleka widziałem, że ożywiała się coraz więcej, rozmawiała z coraz większem zajęciem i stopniowo nabierała pozoru osoby bawiącej się doskonale. Jednak i to zauważyłem, że parę razy myśl jej oderwała się od prowadzonej rozmowy, a oczy szukały czegoś po salonie dopóty, dopóki nie spotkały się z moją skromną i na uboczu trzymającą się figurą.

(C. d. n.)

ten pozostał niewzruszony i Zwierzyńca do miasta nie przyłączył. Wówczas Berg upomniał się o swoje weksle. Samojłowa mu jednak tego odmówiła i zażądała wypłaty — a gdy Berg odmówił — wytoczyła mu proces sądowy. Nazwisko generał-gubernatora, wmięszane w ten interes, dawało bezpieczną gwarancyę. Berg zostałby niewątpliwie ograbiony, gdyby się w sprawę tę nie wdał hr. Korwin Milewski, poddany austryacki, posiadający tu znaczne dobra. Niejednokrotnie miewał on głośne, tak polityczne jak osobiste zatargi z Kochanowem — znał niską jego moralną wartość i notował wszystkie kompromitujące go fakta. Kilkakrotnie generał-gubernator starał się usunąć Milewskiego z kraju, jako „niebezpieczną polską osobistość" — atoli starania te były daremne. Hrabia Milewski, nie schodząc z legalnej drogi, walczył z Kochanowem zwycięsko, starając się tylko zdemaskować go wobec rządu. Sprawa Berga ułatwiła mu to zadanie. Za pośrednictwem ambasadora austryackiego w Petersburgu wszystkie matactwa jenerał-gubernatora wileńskiego zostały ujawnione. Rezultatem zaś tego była dymisya Kochanowa i naznaczenie na jego miejsce Orżewskiego. — Rzekoma Samojłewa wnet się ulotniła, a Samojłowowi kazano wyjechać w głąb Rosyi. Kilku innych urzędników, kreatur Kochanowa, znikło też z horyzontu, a inne podać się do dymisyi musiały.

Oto historya upadku Kochanowa, któremu prasa rosyjska starała się nadać zupełnie inne znaczenie.

Rusyfikacya Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem.

O nowych zamysłach moskwiczenia w Królestwie Polskiem *Dziennik Poznański* otrzymał z Warszawy ważną wiadomość, którą poniżej w całości przytaczamy.

„*Mosk. Wiedomosti* w numerze 104 z 17 (29) z. m., który nas tu właśnie dochodzi, donoszą co następuje:

„Generał-gubernator warszawski wystąpił do odnośnych władz z przedstawieniem, wynikającem z tego, iż od r. 1864 ze strony rządu przedsięwzięto cały szereg środków, mających na celu zlanie kraju przywiślańskiego z resztą cesarstwa. Wiadomo, że od tego czasu wprowadzono we wszystkich władzach rządowych korespondencyę w języku rosyjskim, początkowo w komisyach włościańskich, w urzędach gubernialnych i powiatowych, zaś od r. 1869 w izbach skarbowych, w kasach i biurach administracyi skarbowej. Rozporządzenia językowe zastosowano dalej do sądownictwa, aż do sądów gminnych włącznie, gdzie tylko śledztwa sądowe i badania odbywały się do roku 1876 w języku miejscowym. Oprócz tego nakazano wszystkim Towarzystwom prywatnym, jako to: klubom, Towarzystwom filantropijnym i t. p. prowadzenie korespondencyi, buchalteryi i ogłaszanie sprawozdań rocznych w języku rosyjskim. Wyjątek stanowiło dotąd tylko Towarzystwo kredytowe ziemskie, które też nareszcie powinno zastosować się do przepisów, danych innym Towarzystwom.

„Otóż na zasadzie tego przedstawienia postanowiono wprowadzić do ustawy z d. 9 czerwca 1888 r. następujące uzupełnienia:

„1) Od 1 stycznia 1897 r. korespondencya, buchalterya, i rachunki roczne Towarzystwa kredytowego ziemskiego powinny być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątek dozwolony będzie tylko do 1 stycznia 1900 r. dla korespondencyj gubernialnych dyrekcyi (szczegółowych) Towarzystwa z ich delegatami taksowymi i z członkami.

„2) Od 1 stycznia na gubernialnych zebraniach Towarzystwa kredytowego ziemskiego na urzędy radców w komitecie, w dyrekcyi głównej i w dyrekcyach szczegółowych mogą być tylko wybierane osobistości znające dokładnie język rosyjski i mogące prowadzić korespondencyę w tym języku.

„3) Od chwili ogłoszenia niniejszych przepisów na urzędników do Towarzystwa kredytowego ziemskiego mogą być tylko przyjmowani kandydaci, znający dokładnie język rosyjski."

Tyle *Mosk. Wiedomosti.* Informacye dziennika tego niewątpliwie są dokładne, jakkolwiek bowiem nie cieszy on się już bezwzględnem poparciem kół rządowych, wiadomo, że najdokładniejsze zawsze z Petersburga miewa wiadomości.

Niechże tu teraz kto twierdzi, że życzenia nasze w Petersburgu nie znajdują uwzględnienia. Prawda, że niedawno temu odrzucono w Petersburgu prośbę rolników tutejszych, aby udzielany w cesarstwie rolnikom kredyt na solaweksle z gwarancyą hipoteczną wprowadzono także w Królestwie Polskiem. Ale też dyrektor tutejszego kantoru banku państwa p. Driesen dowiódł, że szlachta polska jest zadłużona, więc już na kredyt nie zasługuje. Ależ pamiętajcie, że to nie dawniej, jak kilka miesięcy temu, p. Śnieżko-Błocki wyraził w *Dniewniku* tutejszym życzenie, aby do Towarzystwa kredytowego wciągnięto żywioły młodsze, obeznane dokładnie z językiem rosyjskim, a już się to życzenie ma niebawem spełnić. A przecież p. Śnieżko Błocki nie należy znów do ludzi wyjątkowo zasłużonych, tak iżby głosowi jego szczególną w Petersburgu przypisywano wagę. Wszakżeż nawet służąc w wojsku, w r. 1877 podał się przed kampanią wschodnią do dymisyi i z generałem Hurko przez Szypkę nie przechodził. P. Śnieżko twierdził nawet w kole znajomych, że uczynił to, ponieważ jako Polak nie chciał się bić za sprawę rosyjską, chociaż fama głosi, a głośna kiedyś sprawa pojedynku jego z Piotrowskim dowiodła, że się prochu boi.

Powtarzam tedy, że p. Śnieżko-Błocki jest najpospolitszym osobnikiem, a jednak głos jego natychmiast został wysłuchany. Okazuje się tedy jasno, że gdybyśmy tylko w właściwej chwili właściwe przedstawili życzenia, zawsze one na uwzględnienie liczyć mogą.

Tylko my widocznie niewłaściwemi chodzimy drogami, a obawiam się, że zmiana wprowadzona do ustawy z narzuceniem zapewnionego Towarzystwu samorządu gotowa nawet oburzyć owych 9000 stowarzyszonych w Tow. kred. ziemskiem, którzy nie pojmą, dlaczego oni w swojej własnej instytucyi, mającej zapewniony jaki taki samorząd, utrzymywany wyłącznie kosztem stowarzyszonych, z opłacanymi przez siebie urzędnikami, mają korespondować po rosyjsku. W gruncie rzeczy przecież Towarzystwo kred. ziemskie nie różni się w niczem od prywatnych instytucyj finansowych. Prawda, że i prywatnym bankom tutejszym nakazano już od kilku lat drukować sprawozdania roczne w języku rosyjskim obok polskiego. Ale tak się też dzieje w Tow. kred. ziemskiem. Tylko, że w przyszłości, o ile zapowiedziane przez *Mosk. Wiedom.* „postanowienie" wejdzie w życie, polski język zupełnie zostanie wykluczony. Że wejdzie w życie, o tem nie mamy powodu wątpić. Może się nawet doczekamy tego, że p. Snieżko-Błocki zostanie prezesem komitetu tegoż Tow. Wprawdzie do tej pory prezes jest wybieralny, ale jakże łatwo wprowadzić zmianę do ustawy, że nie tylko prezesa dyrekcyi głównej, lecz i prezesa komitetu mianuje rząd. P. Snieżko-Błocki podobno już pracuje w kancelaryi generał-gubernatora, a stamtąd droga wszędzie otwarta. Pan generał-gubernator opiekuje się swoimi podwładnymi.

Wiadomości powyższe tem jaskrawszą przybierają barwę, gdy przytoczymy sprostowanie, jakie zmuszone było ogłosić *Now. Wrem.* Sprostowanie to brzmi, jak następuje:

„W artykule wstępnym i w korespondencyi z Warszawy, zamieszczonych w nr. 6135 dziennika *Now. Wrem.*, przytoczono niedokładne i mylne wiadomości o działalności Tow. kredyt. ziemskiego.

„Wobec tego uważam za rzecz konieczną sprostować je.

„Twierdzenie zawarte w artykule wstępnym, jakoby Towarzystwo kredytowe przysądzonemi mu na licytacyach publicznych dobrami obdarzało pewne osobistości, które położyły patryotyczne dla kraju usługi, sprzedając im te dobra na warunkach ulgowych, jest pozbawione wszelkiej podstawy i stanowi najzupełniejszy wymysł.

„Wiadomość podana przez korespondenta, iż jednocześnie z rozpoczęciem działań oddziałów banku włościańskiego przestano wydawać włościanom pożyczki z Towarzystwa kredytowego, nie jest prawdziwą; przeciwnie, żądanie takich pożyczek corocznie się zwiększa, co jest rzeczą naturalną, gdyż zadania i czynności tych dwóch instytucyj są zupełnie różne.

„Równocześnie nieprawdziwą jest wiadomość, iż drukowanie obwieszczeń w *Wiad. Gub.* o sprzedaży obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego dóbr dokonywało się do chwili ukazania się w *Dniewniku Warsz.* listu p. Śnieżko-Błockiego, jedynie w języku polskim, i że dopiero po ukazaniu się tego listu wyszło rozporządzenie p. warszawskiego generał-gubernatora o drukowaniu ich po rosyjsku. Rzeczone obwieszczenia już od r. 1868 są drukowane w języku rosyjskim, wobec czego nie było żadnej potrzeby, aby miało nastąpić jakie nowe w tym względzie rozporządzenie.

„Prezes dyrekcyi głównej Tow. kred. ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego, radca tajny *A. Tołoczanow.*"

Powyższe sprostowanie i wyjaśnienie Tołoczanowa, który jako tajny radca rosyjski i jako prezes dyrekcyi głównej jest osobą zaufaną i poniekąd urzędową, dowodzi wymownie, że diejatele w Warszawie w spółce z dobranym Sniežko-Błockim rozmyślnemi fałszami starają się przygotować nowe pozory do dalszej rusyfikacyi.

Z Izby sejmowej.

Lwów, *12 maja.*

Na wczorajszem 18 z rzędu posiedzeniu pojawiły się między petycyami prośby Towarzystwa gospodarczego ze Lwowa i Jasła o popieranie melioracyj gruntowych, gminy Rawa Ruska o utworzenie gimnazyum, petycya o subwencyę na budowę szkół w Zagórzu, Stężnicy, Taurowie, Turce, o zapomogę na budowę sal gimnastycznych Tow. sokolich w Brodach, Kołomyi i Stanisławowie.

Z porządku dziennego przydzielono komisyom sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzenie przy szkołach w Dublanach i Czernichowie stałych posad kasyerów, rachmistrzów i pisarzy, o założenie stacyj doświadczalnych w Dublanach i Czernichowie, tudzież o banku krajowym za rok 1892.

Pierwsze czytanie wniosku Rutowskiego w sprawie budowy dróg wodnych zostało odłożone na życzenie wnioskodawcy.

Krótka, ale dość zajmująca rozprawa powstała przy sprawozdaniu komisyi administracyjnej w przedmiocie regularnego zwoływania sejmów. Sprawę tę podniosły wszystkie sejmy. Komisya odmiennie trochę od Wydziału krajowego, który nie wymieniał pory roku, w jakiej najskładniej pożądanem by było zwoływanie Sejmu, zaproponowała następujące wnioski:

I. Sejm stwierdza, że nieregularne zwoływanie Sejmu utrudnia w wysokim stopniu prowadzenie porządnej gospodarki i prawidłowej administracyi krajowej.

II. Sejm wzywa rząd, aby odtąd zwoływał stale sesyę sejmową co roku w jednym czasie o ile możności w ostatnich miesiącach roku i to przynajmniej na sześć do siedmiu tygodni.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby potrzebne w tym celu rokowania z rządem przeprowadził i zdał z nich sprawę na najbliższej sesyi.

Dr. Weigel zażądał przynajmniej 7-tygodniowego okresu sesyjnego

Przy tej sposobności zabrał głos poseł Czartoryski i wypowiedział mowę wielkiej doniosłości.

Jeżeli nie wywołała ona nadzwyczajnego wrażenia w Sejmie, jest to tylko jednym dowodem więcej, że była słuszną i usprawiedliwioną, że zarzuty, odnoszące się do Sejmu, miały kompletne uzasadnienie.

Mowca wykazał braki ustroju sejmowego, które są właściwą przyczyną złego. Temi brakami są: uspobienie Wiednia wobec Sejmu, a powtóre apatya, panująca w Sejmie krajowym. W Wiedniu, mimo całej naszej ofiarności, panuje duch centralistyczno biurokratyczny. Sejmy traktuje się jako ciała parlamentarne niższej rangi, jako coś podrzędnego. Z drugiej strony usposobienie Izby naszej od szeregu lat jest apatyczne. Sejmy nie powinne się ograniczać do czynności prawodawczej, winny one wystąpić także jako czynnik polityczny i kiedyś istotnie tak było. Co jest powodem obniżenia tego poziomu? Powszechnie sądzę, że odebranie Sejmowi prawa wyboru do Rady państwa jest tego przyczyną. Prawda, że odebrano nam bezprawnie to prawo, ale przez to nie powinno było ustać działanie Sejmu w kierunku politycznem.

Poziom znaczenia Sejmu pomimo to tak obniżać się nie potrzebował, jak to dziś widzimy, a najlepszym dowodem sejm czeski, który znaczenie swe salwował. Gdyby Sejm nie zrzekał się prawa adresu do tronu, gdyby przy dyskusyi budżetowej w zakres swych rozpatrywań wciągał i kwestye polityki państwowej, słowem, gdyby nie abdykował dobrowolnie z powagi politycznego ciała, to miałby i we Wiedniu większy wpływ. To też całe pliki rezolucyj sejmowych są bez znaczenia, nie mają należytej powagi. Prowadząc zaś życzliwą politykę wobec Wiednia, mamy prawo żądać, aby i nas traktowano życzliwie. Mowca uderzył także pośrednio na delegacyę polską we Wiedniu, która również stanowisko polityczne zaniedbuje. Mowę tę powitano oklaskami; oby posłowie nasi zapamiętali jej treść i należycie pojęli wielką jej doniosłość — wówczas w Sejmie zapanowałby istotnie duch inny.

Członek Wydziału kraj. Chamiec zwrócił uwagę na zgodność poprawki p. Weigla z wnioskiem Wydziału krajowego i przemawiał za niewymienianiem, w jakiej porze ma być Sejm zwoływany.

Sprawozdawca Trzecieski (należący do unii konserwatywnej) próbował zaprzeczyć uwadze Czartoryskiego co do rezygnacyi Sejmu z politycznego wpływu, mniemając, że rolę polityczną objęło i prowadzi Koło polskie w Wiedniu.

Czartoryski odrzekł jednak na to bardzo trafnie, że pod wpływem rządu i Koło polskie w Wiedniu zrzekło się podnoszenia spraw politycznych *(wesołość).*

Rezolucye przyjęto zgodnie z zapatrywaniem Czartoryskiego.

Załatwiono potem następującą sprawę. Mieszkaniec Skałatu i były poseł sejmowy Michał Włochowicz w r. 1867 zapisał swoją realność na fundacyę stypendyjną dla synów mieszczan i włościan miejscowych. Obecnie zaproponował Wydziałowi krajowemu, aby mu pozwolono odkupić tę realność za 2 000 złr., które w dwóch ratach uiści. Zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. zgodzono się na tę zamianę, bo fundacya nie tylko na tem nie traci, ale owszem będzie mogła prędzej wejść w życie.

Z porządku następował projekt ustawy gminnej dla 90 miasteczek, uchwalony już raz w r. 1890, a obecnie ponowiony przez Fruchtmana.

Abrahamowicz jednak, a za nim Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego zażądali odroczenia tej sprawy i przekazanie Wydziałowi kraj. do równoczesnego traktowania z projektowaną rozmaitą reformą gminną. (Wnioski Pilata, Rutowskiego itp.) Uchwalono odroczyć sprawę.

W sprawie budowy nowego domu na szpital powszechny w Wadowicach, zgodnie z wnioskiem referenta dra Czyżewicza, uchwalono.

Na pokrycie połowy kosztów budowy nowego gmachu szpitalnego w Wadowicach, zezwala się na zaciągnięcie pożyczki w kwocie maksymalnej 22.000 złr.

W sprawie mechanicznych urządzeń w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, referowanej przez p. Czyżewicza, uchwalo: na pokrycie wydatków już uskutecznionych, oraz projektowanych robót przeznaczyć kretyt dodatkowy w kwocie złr. 19.900.

W przedmiocie rozmieszczenia oddziałów i Sióstr Miłosierdzia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, po przeniesieniu oddziału chirurgicznego do nowego pawilonu, wniósł sprawozdawca co następuje:

1) Zezwolić, aby już w roku 1893 stosownie przeistoczone zostały ubikacye w starym gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i ażeby dobudowane było drugie piętro na części frontowej łącznym kosztem 11.615 złr.

2) Wezwać rząd, ażeby najdalej do końca r. 1894 przystąpił do budowy klinik uniwersyteckich na gruncie „na Blichu", w przeciwnym razie Sejm przeznacza ten grunt na rozszerzenie ubikacyj szpitala św. Łazarza.

3) Zezwolić, ażeby ubikacye przeznaczone na mieszkanie dyrektora, użyte zostały przez ten czas po stosownem ich przeistoczeniu na pomieszczenie chorych. Dyrektor szpitala pobierać będzie tymczasem relutum na mieszkanie z opałem o rocznych 600 złr.

Członek Wydziału krajowego p. Hoszard w długiem przemówieniu wykazywał jak szpital krakowski i klinika cierpią na brak miejsca. Bardzo wielu chorych z tego powodu nie znajduje przyjęcia do szpitala. W końcu stawia mówca wniosek, aby Sejm uchwalił wezwać rząd do budowy klinik uniwersyteckich „na Blichu" i dopiero wtedy, gdyby rząd oświadczył, iż klinik budować nie zamierza, aby Sejm grunta te przeznaczył na rozszerzenie ubikacyi szpitala św. Łazarza.

W sprawie poruszonej przez punkt 3 zabrał głos p. Weigel, domagał się, aby dyrektor mieszkał w szpitalu, gdyż tego wymaga dobro szpitalu i chorych. Wnosi też, aby Sejm nad punktem 3 przeszedł do porządku dziennego. P. Hoszard wykazywał, że nie jest koniecznem dla dobra szpitalu, aby dyrektor jego mieszkał w gmachu szpitalnym. Na dowód przytacza szpital lwowski. We Lwowie dyrektor szpitalu w gmachu szpitalnym nie mieszka, a mimo to panuje w szpitalu taki ład i porządek, jaki w szpitalu krakowskim nigdy nie panował, chociaż tam dyrektor mieszkał w gmachu szpitalnym. Popierał więc wniosek komisyi budżetowej, aby dyrektorowi szpitalu krakowskiego dawano relutum na mieszkanie, a to mieszkanie, które zajmował dawniej dyrektor, by zamieniono na sale dla chorych i w ten sposób zwiększono liczbę miejsc dla chorych. P. Hoszarda popierał p Trzecieski.

W końcu oświadczył sprawozdawca, że jakkolwiek on ze stanowiska lekarskiego uważa za konieczne, aby dyrektor i lekarze mieszkali w gmachu szpitalnym, wszelako w szpitalu św. Łazarza są stosunki wyjątkowe i tam trzeba z dwojga złego wybrać mniejsze. A byłoby o wiele gorzej, gdyby dyrektor mieszkał nadal w szpitalu, gdyż w takim razie obsolutnie nie będzie można pomieścić chorych. Zresztą zarządzenie to będzie tylko tymczasowe i gdy przeprowadzoną zostanie adaptacya gmachu szpitalnego będzie dyrektor znów mieszkał w szpitalu.

Wnioski komisyi przyjęto z poprawką p. Hoszarda, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy klinik na gruntach „na Blichu." (Komisya wyznaczyła rządowi termin do końca roku 1894). Nadto orzekł Sejm w myśl poprawki p. Hoszarda, iż dopiero w razie zaniechania budowy klinik przez rząd przeznacza Sejm grunt na Blichu na rozszerzenie szpitala św. Łazarza.

Wniosek p. Weigla, aby dyrektorowi szpitala pozostawiono nadal mieszkanie w gmachu szpitalnym upadł.

Co do wniosku Wydziału krajowego w sprawie separatek i ogrodu spacerowego dla oddziału obłąkanych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie uchwalono z funduszu szpitala św. Łazarza przeznaczyć na plany i kosztorysy do budowy pawilonu obłąkanych kwotę 285 złr., a na powiększenie i urządzenie ogrodu spacerowego dla obłąkanych kwotę 1.200 złr.

Wniosek Niedzielskiego w sprawie ułatwień na kolejach przewozu materyałów budowlanych na cele drogowe przyjęto bez rozprawy.

Referaty petycyjne z kilku komisyj odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia lub uwzględnienia — prośby: 1) Freisingera o wynagrodzenie za krowiankę; 2) Przesławskiej, Reicha, Niewiadomskiego, Rady szkolnej w Dulczy, Wężowicza, Semeniuka, Rożańskiego i Kańskiego w sprawach przemysłowych; 3) gm. Nienowice o regulacyę Wiszni; 4) gm. Bielany, Łąki, Kańczuga o regulacyę Soły; 5) gm. i pow. Bohorodczany o regulacyę Bystrzycy.

Rządowi do załatwienia przekazano petycyę gmin pow. podhajeckiego w sprawie nadużyć podatkowych egzekutora Małaszczuka. Do porządku dziennego zaś przeszedł Sejm nad prośbą gminy Jasło o opust z czynszu dzierżawnego za pobór krajowych dodatków konsumcyjnych (gdyż Wydział krajowy już opuścił 500 złr. choć gmina z powodu wadliwości ustawy ma stratę 1.192 złr.), tudzież nad prośbą mytnika w Kurowie.

Dr. Fruchtman wniósł urgens o utworzenie trybunału w Stryju, Huryk zaś wezwanie do Wydziału kraj., aby zbadał przyczyny ekonomiczne wychodźtwa ludu i zdał sprawę na przyszłej sesyi.

P. Antoni Wodzicki zainterpelował Wydział krajowy w sprawie bardzo ważnej, mianowicie w sprawie zaprowadzenia mundurów w szkołach średnich.

Następne posiedzenie jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, *13 maja.*

Ze spraw poruszonych w Sejmie podczas teraźniejszej sesyi — obok reformy ustawy drogowej i ustawy gminnej może stanąć śmiało kwestya przez pos. Potoczka poruszona na środowem posiedzeniu o utworzeniu krajowego banku rentowego dla ułatwienia parcelacyi wielkich obszarów na gospodarstwa włościańskie w tym celu, aby włościanie mogli je nabywać i pod dogodnemi warunkami spłacać, przez co zapobiegłoby się skutecznie wychodźtwu ludu z kraju i przechodzeniu ziemi w cudże pod względem narodowym ręce.

Z przemówienia pos. Potoczka wypada zatem dla uzupełnienia sprawozdania sejmowego przytoczyć bodaj jeden ustęp ważniejszy, który opiewa:

„Gdy który z was Panowie musi sprzedawać obcym swoję ziemię — mówił pos. Potoczek — czyż nie lepiej byłoby, ażeby ona przeszła w posiadanie chłopa, jako żywiołu na wskróś swojskiego, z któregoście przecież i Panowie kiedyś wyszli? Przed wiekami bowiem byliśmy przecież kmieciami. Dopiero późniejsze czasy nas rozdzieliły: wy staliście się Panami, a my bezimienną siłą roboczą na wspólnej nam ziemi ojczystej. Ale tak dłużej być nie może! Jeżeli chcecie odzyskać Ojczyznę, musicie szczerze i naprawdę zrzec się pragnienia, ażeby ona była tylko wam matką, musicie dać Ojczyznę chłopu, ażeby chłopa pozyskać dla Ojczyzny! Mówicie, że nie chcecie kruszenia wielkiej własności ziemskiej. Czyż wam z tem lepiej, ażeby cały i niepodzielny obszar dworski zabierały powoli, jeden po drugim obce żywioły, niż ażeby obok dworu starodawnego, na zbytecznych dla niego przy dzisiejszem intenzywnem gospodarstwie gruntach, zasiedli odwieczni jego sąsiedzi, pracą uczciwą rosnąc w zamożność, — ażeby obok dwóch tysięcy „obywateli ziemskich" mnożyły się ich dziesiątki tysięcy, miernie dostatnich, a miłością synowską przywiązanych do ziemi ojczystej, do wszystkiego, co nasze, co swojskie, co nam wspólnie powinno być drogiem i miłem?"...

Jednym z powodów niechęci u ludu jest dotychczasowy sposób rozkładania ciężarów konkurencyjnych kościelnych. Ten sposób może ulegnie zmianie i poprawie, bo komisya konkurencyjna wypracowała projekt zmiany paragrafu 9 dotyczącej ustawy w tym kierunku, iż parafianie tych miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nieparafialny, ich staraniem utrzymywany, uważani będą za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni będą od konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne, jeżeli przy owym nieparafialnym kościele z ramienia władzy duchownej i za zezwoleniem rządu ustanowiony jest stale duchowny, sprawujący wszystkie funkcye duszpasterza i prowadzący oddzielnie i niezależnie od plebana księgi metrykalne. Nadto uchwaliła komisya rezolucyę, wzywającą rząd do zmiany ustawy państwowej z r. 1874 o konkurencyi kościelnej, aby parafia nie wszystkich kościołów filialnych uwolnieni byli od konkurowania do wydatków na kościół macierzysty.

W sprawie wydalonego z Rosyi posła T. Rozwadowskiego donoszą do *Pol. Corr.*, że wydalenie to pozostaje w związku z szeregiem innych. Wydalono z Królestwa wielu zamożnych poddanych pruskich i austryackich, motywując owe zarządzenia tem, iż wydaleni agitowali przeciw rządowi.

Pester Lloyd donosi, że austryackie ministerstwo spraw zagranicznych wniosło do rządu rosyjskiego reklamacyę z powodu wydalań, o ile one dotyczą austryackich poddanych.

Z Węgier.

Powszechne oburzenie w prasie węgierskiej wywołało nieprzyjazne dla rządu wotum Izby magnatów. Dzienniki opozycyjne wystąpiły o wiele ostrzej przeciw większości Izby a w obronie Wekerlego, aniżeli organy stronnictwa liberalnego.

Nawet *Pesti Naplo*, organ grupy magnatów ze stronnictwa narodowego, przyznaje, że Wekerle postępuje zupełnie prawidłowo, jeżeli przed większością Izby magnatów się nie cofa i nie składa broni, lecz apeluje do Izby poselskiej i do korony. Z rzadką gwałtownością uderza organ rządowy *Nemzet* na znaną uchwałę większości: „Izba magnatów — pisze ów dziennik — jak do tej pory nie była nigdy czynnikiem powołanym do nadawania kierunku narodowi, tak dziś większością 25 głosów dowiodła, że nietylko nie potrafi prowadzić narodu, ale nawet za nim pójść nie umie. Wypadałoby nam właściwie, używszy znanej przypowieści Pulszky'ego, przejść do porządku dziennego nad niniejszem wotum Izby magnatów. Przypowieść ta mówi o karawanie, która nie uważając na szczekanie psów, idzie spokojnie naprzód. Pragniemy atoli przy pomocy innej przypowieści delikatnie zwrócić uwagę klerykalnej większości Izby magnatów, że kogutowi, zwiastującemu świtanie dnia, można wprawdzie ukręcić szyję, zwłaszcza, jeśli kogut sam na to się zgadza, że to jednak bynajmniej świtania nie wstrzyma".

Inne dzienniki wysnuwają z omawianej uchwały konsekwencye nie dla rządu, lecz dla samej Izby magnatów. *Das Neue Pester Journal* pisze: „Jeśliby polityczni dziwacy mieli wystąpić z żądaniem, aby rząd wobec ostatniej uchwały koniecznie ustąpił, znaczyłoby to domagać się zniesienia dwu-Izbowego systemu".

Podobnie wyraża się organ skrajnej lewicy *Egyertes*, twierdząc że Izba magnatów nigdzie, a już najmniej w Węgrzech ma prawo rządowi dawać votum swojej nieufności, gdyż ona nie ma żadnego związku ani czucia z wolą narodu.

Jedyną polityczną konsekwencyą ostatniej uchwały jest to, że sprawa reformy Izby magnatów stanęła ponownie na porządku dziennym.

Opozycyjny *Magyar Hirlap* wprost twierdzi, że Izba magnatów nie ma prawa wydawać sądu o prądach politycznych i nie może rościć sobie prawa, które jedynie i wyłącznie przysługuje Izbie poselskiej; ma ona się jedynie ograniczyć do objawienia zdania swego w projektach ustawodawczych. „Tych dobrze urodzonych panów trzeba już raz odzwyczaić od uprawiania szlachetnego sportu w obcej im dziedzinie".

„Wszystkie prawie wielkie reformy naszego stulecia przyszły do skutku pomimo, a przeważnie nawet wbrew woli dobrze urodzonych magnatów. Bezsilny ich opór i dziś nie wstrzyma liberalnego rozwoju polityki kościelnej". Podobnie w końcu oświadcza się i *Pesti Hirlap.*

W głosach dziennikarskich powyżej powtórzonych wyróżniają się szczególnie te, które zaczynają się domagać gruntownej reorganizacyi Izby magnatów na zasadach wolnego wyboru. Słychać nawet, że z obozu opozycyjnego w Izbie poselskiej odezwie się wkrótce interpelacya w tym zamiarze, aby potrzebę takiej reorganizacyi wykazać, a właściwie, aby Izbę magnatów groźbą reorganizacyi zastraszyć.

Bądź-jak-bądź, chociaż ta uchwała nieufności nie zachwieje postawą rządu, bo ten ma niewątpliwe poparcie przeważnej większości Izby poselskiej, mimo to los projektów rządowych w dziedzinie kościelno-politycznej jest niepewny, bo wszelka ustawa musi przejść przez obie Izby, w tem samem oczywiście brzmieniu, nim otrzyma sankcyę i stanie się obowiązującą, a jeżeli Izba magnatów wytrwa w swej opozycyi, to udaremni na długo wykonanie zamysłów rządowych.

Kwestya ta nie byłaby tak groźną, bo reformy kościelno-polityczne nie są tak nagłe i nieodzownie potrzebne, ale w razie zaostrzenia się zatargu między rządem a Izbą magnatów, mogłoby przyjść do tego, iż najbliższy budżet byłby przez nią odrzucony i rząd znalazłby się w kłopocie niemałym, którego usunąć nie można, bo Izby magnatów ani rozwiązywać nie można, — ani składu jej zmieniać w wydatny sposób przez powołanie nowych członków dożywotnich, bo takie odnawianie jest przepisami konstytucyi bardzo ograniczone.

O rewolucyjnej zmianie konstytucyi również nie ma mowy, przeto rządowi nie pozostaje nic innego, jak działać na Izbę magnatów, aby zaniechała swej opozycyi, albo prędzej czy później ustąpić.

Z Niemiec.

Rozłam stronnictwa wolnomyślnego na dwie frakcye poczyna się coraz silniej zaznaczać. Zaraz po dokonanym fakcie odezwały się poważne głosy z ubolewaniem, że rozbicie nastąpiło w chwili tak niewłaściwej. Ubolewał nad tem Virchov i Baumbach i wzywali do pojednania, — ale już było zapóźno Ostatecznie wina spada tutaj na Richtera, który na posiedzeniu klubu uparł się, aby członkom, którzy głosowali za wnioskiem Huenego, wyrazić z tego powodu naganę.

Niezadowolenie z tego postąpienia Richtera musi być wielkie, skoro Ludwik Bamberger, dotychczasowy prezes stronnictwa wolnomyślnego, usuwa się, właśnie w chwili najkrytyczniejszej, — z życia publicznego. Wprawdzie tłomaczy się Bamberger podeszłym wiekiem i nadwątlonym stanem zdrowia, który nie pozwala mu brać udziału w ciężkiej walce wyborczej, — atoli domyślają się wszyscy, że zbyt arbitralne postępowanie Richtera spowodowało Bambergera do oświadczenia, że usuwa się w zacisze domowe. Jest to dla stronnictwa wolnomyślnego strata bardzo dotkliwa.

Równocześnie zanosi się na rozdwojenie w stronnictwie centrum. Dzienniki berlińskie donoszą, że Huene, Ballestrem, Porsch i Sperlich nie będą wcale kandydować, podobno dlatego, że nie chcą swojemi kandydaturami wywoływać polemiki wśród zwolenników

centrum przy wyborach. Bardzo być może jednak, że jest to zapowiedzią nieporozumień i niesnasek w tem stronnictwie, — donoszą bowiem równocześnie, że arystokratyczni członkowie stronnictwa i duchowieństwo objawiają niezadowolenie z ostatniej mowy Liebera w parlamencie. To jest powodem, że stronnictwo centrum nie wydało dotąd jeszcze odezwy wyborczej. Najwidoczniej co do treści odezwy wyborczej panują w stronnictwie różnice zdań.

Ahlwardt, ku zgorszeniu liberałów, kandyduje znowu w jednym z okręgów berlińskich. Tym razem jednak kandydatura jego bardzo mało przedstawia szans.

Ruch przedwyborczy zatem rozwinął się bardzo silnie, — co po części tem tłomaczyć należy, że większa część stronnictw już od dłuższego czasu przewidywała rozwiązanie parlamentu i prawdopodobnie ułożyła z góry plan agitacyi wyborczej.

Z Paryża.

Zamiar rozwiązania parlamentu francuskiego, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku. Teraz okazuje się, że myśl ta wyszła głównie od stronnictw opozycyjnych, rząd zaś stanowczo jest temu zamiarowi przeciwny. Prezydent ministrów Dupuy na pewnym bankiecie w Paryżu wyraźnie oświadczył, iż nie myślał o rozwiązaniu parlamentu i że bezpodstawnie projekt ten jemu przypisywano; rząd sam wypowiada swe zamiary i gdyby uważał za potrzebne rozwiązać parlament, to złożyłby odpowiednie oświadczenie z trybuny.

Dzienniki omawiają znaczenie i cel niedawnej podróży msgr. d'Hulst, rektora katolickiego uniwersytetu w Paryżu, do Rzymu. *Figaro* wyjaśnia, iż d'Hulst przyjęty został na prywatnej audyencyi u papieża i że rozmowa pomiędzy nim a papieżem toczyła się o kwestyach ogólnej polityki. Leon XIII mówił o potrzebie zjednoczenia wszystkich katolików w nieograniczonem posłuszeństwie dla stolicy apostolskiej. Dalej mówił papież, że jego polityka ma dwie przewodnie myśli: zjednoczenie wszystkich kościołów chrześcijańskich z Rzymem i przywrócenie świeckiej władzy papieży, a że trójprzymierze jest przeciwne przywróceniu świeckiej władzy papieża, stąd powstaje konieczność zbliżenia się do Francyi i Rosyi.

W końcu papież zalecał rektorowi uniwersytetu, aby odpowiednio do tych wskazówek starał się wpływać na młodzież francuską.

Przyjęcie generała Doddsa w Marsylii, pomimo oziębłego zachowania się Rady miejskiej było wspaniałe. Zwycięzca Behanzina podejmowany był w gmachu prefektury, gdzie na jego cześć dano wspaniały bankiet. Podczas bankietu prefekt, deputowany Bouge i generał Mathelin mieli patryotyczne mowy. Następnie wprowadzono do sali żołnierzy, którzy wrócili z generałem Doddsem z Dahomeyu. Generał każdemu z osobna podawał rękę, a oficerowie temu przyklaskali. Dzienniki zwracają uwagę, iż podczas bankietu muzyka wojskowa grała oprócz marsylianki także hymn rosyjski.

Z Anglii.

Od czwartku toczy się w Izbie gmin dyskusya szczegółowa nad ustawą o samorządzie Irlandyi. Do poszczególnych paragrafów zgłoszono kilkaset poprawek. Unioniści dokładają starań, aby taktyką obstrukcyjną udaremnić uchwalenie ustawy. Gladstone jednak znajduje i na to sposoby, — wytrzymuje cierpliwie ataki i odnosi zwycięstwa przy głosowaniu.

Onegdaj w dłuższej mowie odpowiadał Gladstone na wywody Chamberlaina. Zaznaczył on, że pozostawienie posłów irlandzkich w parlamencie angielskim nie było pierwotnie zamiarem rządu. Nie czuje się też rząd tem postanowieniem związanym. Rząd postawił kwestyę finansową na końcu, maszyneryę administracyjną na początku. Gdyby był postąpił w kierunku odwrotnym, to Chamberlain tak samo nie byłby zadowolony. Gladstone wezwał narodowców irlandzkich, aby głosowali solidarnie. Wniosek Balfoura o odroczenie rozprawy został odrzucony 304 głosami przeciw 260. Posiedzenie skończyło się o godzinie 12 w nocy.

Wczoraj toczyć się miały w dalszym ciągu rozprawy nad §. 1, poczem przystąpić miała Izba gmin do głosowania nad tym paragrafem.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wyspiańskiego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

(Ciąg dalszy)

Homeryczny śmiech wywołało przesłuchanie świadka Józefa Szmerdy, Morawianina, krawca w Białej, z czeska mówiącego. Robił on ubrania dla Wyspiańskiego i mieszkał w tym samym domu, przez Wyspiański zrobił go dyrektorem-kontrolorem. Pod nieobecność Wyspiańskiego odbierał listy z poczty, ale żadne nie nadchodziły, jedynie *Nową Reformę* i *Gwiazdkę Cieszyńską* przynoszono z poczty. „Byłeś pan dyrektorem kontrolorem i członkiem komisyi rewizyjnej, czy-żeś pan zaglądał do książek kiedy?“ zapytuje przewodniczący. „Nigdy“ odpowiada. „A przychodziłeś pan do Towarzystwa?“ „Tylko wtedy, jak ubrania odnosiłem.“ „A przecież podpisywałeś pan na deklaracyach przyjęcia, na zamknięciach rachunkowych, etc.“ „To mi do domu przynosił, raz podpisywałem cały stos, a mnie aż ręka bolała.“ Co jednak podpisywał, tego nie wie; przypuszcza, że brał z Towarzystwa, że on nic nie jest winien. „Ostatni dług zapłaciłem dnia, kiedy nasz Kronprinz umarł.“

Po nim był dyrektorem kontrolorem Wincenty Nanke, także krawiec z Białej. I ten zeznaje, że robił ubrania dla Wyspiańskiego i że tenże kazał mu podpisywać kawałki, gdy ubrania odnosił, a nawet zaciągnął go do notaryusza w Bielsku. Że był dyrektorem kontrolorem, o tem nie wiedział nic, na niczem zresztą nie rozumie się i nie wie, co podpisywał.

Tak zwani kasyerowie, Antoni Tylko i Józef Szporek mieli wprawdzie klucz od pierwszej kasy, w której mało co było, ale do t. z. tresoru miał klucz tylko sam Wyspiański, który również i do pierwszej kasy miał klucz. Szporek nauczyciel mizerną rolę odgrywał w Tow., podpisywał wszystko, co mu Wyspiański podsunął, a nawet *in bianco*. Ostro go gromi zato prokurator, odczytując mu przepis ustawy, który takie postępowanie jako występek piętnuje i karze.

Z przesłuchanych wierzycieli dwóch budzi zainteresowanie: włościanin z Zabrzegu na Śląsku, Paweł Polak złożył 700 złr., gdy mu Wyspiański przedstawił, że wszyscy członkowie Towarzystwa (które na zasadzie nieograniczonej poręki istniało) całym swoim majątkiem ręczą (jednakże ci członkowie prawie żadnego majątku nie mają) i Józef Kocurek, wyrobnik z Zabrzegu, który tysiąc złr. tamże ulokował, a będąc biedakiem i kaleką utracił ten cały swój dorobek.

Świadkowie Michał Maślonka, cieśla i Karol Solarski, stolarz, byli członkami komisyi rewizyjnej, ale o tem nie wiedzą wcale. Podpisywali zamknięcia rachunkowe, ale nie badali, co podpisują. „A wiesz pan, co to jest bilans?“ pyta się przewodniczący. „Bilard? mówi Solarski. „Nie, bilans“, powtarza przewodniczący. Na to Solarski: „to gra się na tem.“ Powstaje śmiech, więc on się tłomaczy, że między arystokracyą nie bywa i wiedzieć nie może, co to znaczy. „Aleś pan podpisywał bilans“, mówi przewodniczący. Uznaje on swój podpis, lecz nie rozumie tego wszystkiego, tych zaś, którzy z nim razem podpisywali się na zamknięciu rachunkowem, wcale nie zna i nigdy z nimi razem nie był.

Włościanin, Józef Szkaraduik, chodził przez lat jedenaście do pierwszej klasy, ale źle czyta i pisze. Był członkiem rady nadzorczej, ale na niczem się nie zna, a głosował tak, jak przewodniczący ks. Gnoiński. „Jak jegomość dźwignął rękę, to i my.“ Co znaczy absolutoryum, nie wie, domyśla się jednak, że to tyle znaczy, iż wszystko jest w porządku. „A czy było wszystko w porządku?“ zapytuje przewodniczący. „To tylko jegomość mógł wiedzieć, skądżeby my wiedzieli“ „A pytaliście się księdza kanonika?“ — „Jakżeż mnie prostemu mówić z jegomością, my insza rasa, a jegomość insza.“ — Wyspiański żądał od niego, ażeby podpisywał weksle, na które będzie można dostać pieniądze z lwowskiej kasy oszczędności. Podpisywał więc, wierząc, że Tow. zal. doskonale stoi i że on nic nie ryzykuje. Podpisał tak około 30 weksli. Obecnie zlicytowali mu jego realność i nic nie ma.

Paweł Wilman, gospodarz i kowal z Wilkowic „od młotka“ stępiał na słuchu i na rozumie, był po ustąpieniu ks. Gnoińskiego prezesem Rady nadzorczej. „Czy byliście prezesem?“ pyta się przewodniczący. „Broń Boże“ odpowiada. „Ale jakżeż, przecież przewodniczyliście na walnem zgromadzeniu, podpisywaliście się na wszystkich protokołach.“ „A no to pewnie byłem, ale ja tego nie rozumiem.“ Podpisywał również na żądanie Wyspiańskiego weksle, które szły do reeskontu galicyjskiej kasy oszczędności, ale także ufał, że Towarzystwo dobrze stoi, jak o tem Wyspiański zapewniał. Obecnie zlicytowali mu realność jego, 15 mórg obejmującą i nic nie ma.

Na przesłuchaniu tych, oraz kilku innych świadków, których zeznania powtarzają to samo, zeszedł szósty dzień rozpraw. Rozprawa trwała od godz. 8 rano do wpół do czwartej popołudniu, z jedną przerwą półgodzinną. Przewodniczący chciał przeciągnąć rozprawę do godziny szóstej, ażeby przesłuchać kilku jeszcze świadków, z dalekich stron na ten dzień zawezwanych, ale przysięgły p. Muranyi oświadczył, że mając wypłaty sobotnie, dłużej zostać nie może, raczej przyjść może w niedzielę. Inni przysięgli oświadczyli na to, że w niedzielę nie przyjdą, gdyż siedząc przez cały tydzień, muszą mieć niedzielę i święto dla siebie, a jeden z przysięgłych p. Rząca odłożył kuracyą na niedzielę. Rad nie rad zgodził się przewodniczący na przerwanie rozprawy do wtorku.

Podczas rozprawy pokazywano sobie zabawne pozycye księgi kontowej. Jedna pozycya opiewa: „Nowej Reformie“ na mszę św. 10 złr. 20 ct.

Dzień siódmy rozprawy rozpoczął się kłopotliwie. Wyspiański oświadczył tuż przed ósmą godziną, że jest chory i że przed sądem nie stanie. Wedle ustawy w razie choroby oskarżonego należy rozprawę odroczyć.

Przewodniczący Trybunału zarządza zbadanie chorego przez lekarzy. Zanim ci przybyli i badania przeprowadzili, upłynęło półtrzeciej godziny na czekaniu, ku słusznej niecierpliwości przysięgłych. Lekarze orzekli, że oskarżony jest zdrów, wskutek czego postanawia Trybunał prowadzić rozprawę bez niego. Zawiadomiony o tem Wyspiański przybył zaraz i z zwykłą przytomnością umysłu odpowiadał.

Przed sądem przesuwają się jedna po drugiej ofiary „dla ludu poświęcającej się“ działalności Wyspiańskiego; sami włościanie z pod Biały, Żywca i Ślemienia. Kto miał grunt, ten go stracił; byli jednak tacy, co nic nie mieli, i ci dobrodusznie odpowiadają, że cóż im szkodziło podpisać weksel, gdy nic nie mają, tylko dziesięcioro, ośmioro, a co najmniej sześcioro dzieci i — dziesięć „paliców“. Każdego w inny sposób „łapał“ Wyspiański. — Jednemu mówił, że raz „kasa“ tak źle stała, że już pojechał do Krakowa z rewolwerem, ażeby sobie życie odebrać. Ofiarował się jednak do Serca Jezusowego, i to pomogło; wróciwszy do Biały, zastał kilka stówek. W biurze Towarzystwa Zaliczkowego wisiały obrazy, przedstawiające Serce Pana Jezusa i Panny Maryi. Otóż, gdy któryś wzbraniał się podpisać weksel, wskazał Wyspiański na te obrazy, przemówił „pobożnie“ i podpis dostał. — Dla Józefa Sanetry napisał następujące podanie do Towarzystwa Zaliczkowego: „Świetna Dyrekcyo! Podpisany, członek Towarzystwa Zaliczkowego, nie mogąc spłacić wekslu dawniejszego, uprasza o udzielenie mu nowej pożyczki wekslowej na 150 złr., który obowiązuję się z góry oprocentować i do trzech miesięcy albo odpłacić w całości, albo częściowo, a nadto będę odprawiał nabożeństwo do Serca P. (!) Jezusa. Biała, dnia 6 maja 1888 r. Józef Sanetra“. — Wszystkich zapewniał Wyspiański, że Towarzystwo dobrze stoi, i że on „z duszy pracuje, ażeby naród dobrze żył“.

Jeżeli który wymawiał się, że nie podpisze wekslu, bo zapomniał okularów, znalazł u siebie okulary dla niego; — kto nie pisał dobrze „i tylko troszkę miarkował“, temu prowadził rękę; — kto powołał się na to, że przecież niedawno już podpisał jeden weksel, wytłomaczył mu, że tamten weksel zepsuł się. Na każdego miał sposób, a każdego z osobna „brał“. Dopiero w sądzie dowiedzieli się, kto z kim podpisał się. Jeden z podpisujących się mieszkał 2 mile na wschód od Biały, drugi o dwie mile w stronie przeciwnej. Jeżeli żona pisać nie umiała, kazał ją mężowi podpisać, chociaż wiedział, że taki podpis jest nieważny. Sam jednak nigdy podpisu nie sfałszował.

Inteligentniejszych, jak dyetaryusza Franciszka Chylińskiego, w taki znów sposób zyskiwał, że im pozwolił mniejsze długi płacić wekslami na wyższą sumę wystawianemi. — Pierwszy weksel Chylińskiego opiewał na 26 złr.; gdy tej kwoty nie zapłacił, kazał mu dać weksel na 40 złr., z którego coś mu dał na rękę, a resztą pokrył pierwszy. Tak doszło aż do 120 złr. — Zrobił go za to dyrektorem-kontrolorem.

Na przesłuchaniu takich kilkudziesięciu świadków przeszły trzy dni.

Na uwagę przewodniczącego, że tak frymarczył pobożnością swoją, odpowiada Wyspiański, że był sfanatyzowany przez księży, zwłaszcza przez ks. Gnoińskiego.

Zarządca masy upadkowej Towarzystwa Zaliczkowego w Biały, p. dr. Jan Cieszyński, adwokat w Białej, wyjaśnia, że wierzyciele zaledwie 20% swoich pretensyj otrzymają. Stan czynny oblicza najwyżej na 20.000 złr., nie tając jednak wątpliwości swoich co do ściągalności wielu wierzytelności. Stan bierny wynosi okrągło 65.000 złr. Koszta preliminuje na sześć do siedmiu tysięcy. Zastępca lwowskiej Kasy Oszczędności dr. Doboszyński nazywa zapatrywania zarządcy masy optymistycznemi. — nie wierzy w to bowiem, ażeby wierzyciele 20% dostać mogli.

Na tem zakończył się dziewiąty dzień rozprawy.

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Jako podatek narodowy, w myśl propozycyi podniesionej przez nas, aby co roku w dniu 3 maja składać dobrowolny podatek na cele podniesienia oświaty wśród polskiego ludu, do dnia dzisiejszego złożono na ręce naszej Redakcyi kwotę 330 złr. 82 ct. na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Myśl dobrowolnego opodatkowania się na cele narodowe rzuciliśmy w rocznicę uchwalenia wiekopomnej konstytucyi, stawiając za wzór naród czeski, który sam dobrowolnie się opodatkował i składa corocznie ofiary w dniu swego patrona świętego Wacława na rzecz „Maticy skolskiej“. Naród tak zamożny, solidarny i pełen poczucia obywatelskiego, jakim jest czeski, zebrał w jednym dniu św. Wacława nie mniej nie więcej tylko ośmdziesiąt pięć tysięcy złr. podatku narodowego. Lepsza część naszego społeczeństwa przyjęła myśl przez nas rzuconą chętnie i życzliwie, miejmy zatem nadzieję, że z czasem całe społeczeństwo polskie poczuje się do obowiązku składania dobrowolnych podatków na cele narodowe, a w obecnej chwili na oświatę ludu i budowę szkół w kraju.

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu złożono: po 5 złr. Wydział powiatu Nadwórna i Magistrat miasta Brzeżan; po 10 złr. Wacław Anczyc i Wydziały Rad powiatowych Łańcuta, Drohobycza, Czortkowa; 8 złr. burmistrz miasta Zbaraża ze składek; 9 złr. składki w Czortkowie przez Wydział powiatowy; 9 złr 10 ct. burmistrz miasta Chrzanowa ze składek; 15 złr. Towarzystwo tatrzańskie; 20 złr. Wydział Rady powiatu Kolbuszowa; 37 złr. 92 ct. grono urzędników dyrekcyi ruchu kolei państwowej w Krakowie.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 2.268 złr. 72 ct. *Ksawery Konopka.*

W sprawie wyboru prezydenta m. Krakowa znany korespondent jednego z pism lwowskich, zawsze odbierający instrukcye z Koła, tworzącego większość naszej Rady, wypowiada następujące zdanie: „Nad wyborem należy się zastanowić głębiej; jeżeli statut dopuszcza, odroczyć wybór i pozostawić go nowej Radzie, a rząd pewno pod tym względem, gdy idzie o dobro miasta, o dobry i rozważony, dokładnie obmyślany wybór prezydenta, naciskać nie będzie i nie będzie się domagać spełnienia litery przepisu statutu.“

Pyszną jest owa pewność, iż rząd naciskać nie będzie! Wszakże b. prezydent dr. Szlachtowski mógł, skoro jest chorym, korzystać z urlopu i zrezygnować wówczas dopiero, gdy nastąpi owo upragnione przez niektórych odnowienie Rady nowemi wyborami. Skoro dr. Szlachtowski i jego doradcy tego nie uczynili, zapewnianie o powolności i kuszenie rządu w celu niespełniania ustawy, mogłoby być bardzo śmiesznem, lecz jest tylko znamieniem, iż „upatrzony“ kandydat na następcę dra Szlachtowskiego w obecnej fazie widocznie nie zbyt wielkie ma szanse zasiadania na krześle prezydyalnem.

Urzędnicy magistratu żegnali dziś gremialnie ustępującego prezydenta dra Szlachtowskiego. Najstarszy rangą i latami służby p. Ludwik Zawiłowski zaznaczył, iż urzędnicy magistratu tracą w ustępującym pracowitego i gorliwego naczelnika władzy, sprawiedliwego przełożonego, umiejącego ocenić zasługę urzędnika. Mowca wyraził szczerą wdzięczność ustępującemu prezydentowi za obronę powagi urzędników, za polepszenie bytu materyalnego przez podniesienie płacy — życząc, aby i na stanowisku radcy nadal zasilał doświadczeniem swem Radę miasta wśród zdrowia i powodzenia. Prezydent Szlachtowski dziękując serdecznie zaznaczył, iż wierny swej zasadzie nie słuchał nigdy podszeptów i starał się wszędzie i zawsze wymagać pracy od urzędnika z jednej strony, a uznania i odpowiedniego traktowania z drugiej strony.

Pożyczki dla rękodzielników, pragnących uczestniczyć w wystawie krajowej. Do przewodniczących sekcyj, mogących korzystać z bezprocentowej pożyczki, przeznaczonej do ułatwienia rękodzielnikom i przemysłowcom krakowskim wzięcia udziału w wystawie r. 1894, wystosował wydział lokalnego komitetu wystawowego następujące pismo: Uchwałą z dnia 5 maja 1893 wydział lokalnego komitetu wystawowego przedłużył termin zgłoszenia się o pożyczki na cele wystawy ostatecznie po dzień 1 czerwca br. Zawiadamiając o tem W. P., jako przewodniczącego sekcyi, upraszam o łaskawe poinformowanie o tem ewentualnych wystawców sekcyi i o zwrócenie ich uwagi, iż w terminie tym razem z żądaniem pożyczki i rysunki zgłoszonych przedmiotów należy przedłożyć. Wniesione po terminie tym zgłoszenia o pożyczki uwzględnione nie będą. Z wydziału lokalnego komitetu wystawowego.

Jan Rotter.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi.* Porządek dzienny: W sprawie porządku dziennego tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa. Wnioski członków.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi podaje do wiadomości, że we wtorek d. 16 maja (jako trzeci wtorek miesiąca) będzie obecnym w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem. Od godz. 12 do $1^1/_2$ będą czynione doświadczenia z różnemi aparatami mlecznemi, a specyalnie z aparatem do ogrzewania mleka. Jednocześnie będą udzielane porady techniczne. Od godz. 2 do 3 odbędzie się wykład o ocenianiu wartości mleka i o rozpoznawaniu fałszerstw. Wstęp wolny.

Przytulisko Towarzystwa uczestników powstania 1863 roku otrzymało od C. S. 50 złr. na uczczenie pamięci ś. p. Michała Sołtana, którego życie całe było zaszczytną zasługą dla sprawy narodowej i ważnym przyczynkiem dla dziejów martyrologii naszej. Oby ten hojny dar stał się zachętą dla innych i przypomniał, że i ci, co ponieśli z siebie ofiarę w ostatniej walce, są już po większej części starcami, zasługującymi także na pamięć i współczucie rodaków.

Z Tow. Tatrzańskiego. Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono między innemi następujące sprawy: ofiarowano w myśl wniosku dra Wierzbickiego 15 złr. na koszta pochowania zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie, tudzież 10 złr. na zakupno dziełek mazowieckiego lirnika i rozdanie tychże góralom na Podhalu tatrzańskiem; wybrano ks. kanonika Sobierajskiego delegatem do komisyi klimatycznej w Zakopanem; mianowano p. Ciechomskiego gospodarzem kasyna w Zakopanem na rok bieżący; poruczono wykonanie tegorocznych robót w Tatrach komisyi, złożonej z hr. Wł. Zamoyskiego, p. Beringera i p. Eljasza.

Z Rady Bractwa N. P. Maryi, Królowej korony polskiej. W dniu 7 maja odbyło się doroczne posiedzenie Bractwa pod przewodnictwem podstarszego ks. kan. dra Pelczara. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Rady i sprawozdania z obrotu funduszów, zgromadzenie uchwaliło absolutoryum z przedłożonych rachunków, które wykazały przychód w kwocie 1.509 złr., rozchód 802 złr. i pozostałość w kasie 707 złr.

Ks. kan. Pelczar wykazał w dłuższem przemówieniu starania Rady w dwóch szczególnie kierunkach, t. j. w założeniu i dalszym rozwoju „Przytuliska i Szkoły praktycznej dla służących“ i o opiece nad terminatorami.

Co do „Przytuliska“, to od miesiąca listopada z. r. znalazło tam chwilowy przytułek, moralną opiekę i naukę 96 służących, z których 76 odeszło do służby, 2 oddano do szpitala, 1 neofitkę umieszczono w klasztorze, 3 leczono w domu; obecnie znajduje się w zakładzie 15 sług. Nauk udzielały panie opiekunki w przeciągu 280 godzin, zajmując się przytem nadzorem i kierunkiem zakładu, który obecnie otrzymał zawodową uzdolnioną ochmistrzynię i przeniesiony został do obszerniejszego lokalu (przy ulicy Mikołajskiej l. 11). Wydatki na urządzenie i utrzymanie „Przytuliska“ wyniosły przez ten czas z funduszów Bractwa 626 złr., z pralni 53 złr., razem 679 złr. Obecnie zamierza Rada urządzić w „Przytulisku“ praktyczną szkołę gotowania pod kierunkiem uzdolnionej kucharki, wprowadzenie jednak w czyn tego zamiaru zależnem jest od zgłoszenia się kilknastu stołowników, którzyby za umiarkowaną opłatą chcieli brać obiady z tej kuchni.

Co do opieki nad terminatorami, to oprócz założenia w Arcybractwie Miłosierdzia biura zgłoszeń w celu umieszczania uczniów, urządzono dla nich stałe nabożeństwa we wszystkie niedziele i święta o godz. 9 rano w kościele ks. Pijarów, połączone z nauką, oraz rozdano 275 książeczek do nabożeństwa. Członkowie oddziału II Rady objęli stały nadzór domowy na terminatorami i przychodzić im będą w potrzebie z pomocą materyalną.

W ciągu ożywionej dyskusyi nad powyższemi sprawami, uchwalono następujące wnioski: Starać się o rozbudzenie gorętszej czci Najśw. Panny w społeczeństwie polskiem i o zjednanie nowych członków Bractwa. Założyć w „Przytulisku“ szkołę gotowania i zaprosić gazetami do zgłaszania się z chęcią wiktowania się z tej kuchni. (Jedna z pań ofiarowała na koszta założenia tej szkoły broszkę wartości kilkudziesięciu złr.). Nie odbierać od rzemieślników zamówionych robót ani w niedzielę, ani w święto. Nie czynić niekoniecznych zakupów w dnie świąteczne. Nakłaniać majstrów do pilnego posełania terminatorów na wspólne nabożeństwo i do wspólnego z czeladzią odmawiania modlitwy przy najmniej przy dzwonieniu na „Anioł Pański“. Założyć w Arcybractwie Miłosierdzia „Szatnię“, w którejby osoby miłosierne, a szczególnie młodzież zamożniejsza mogła za pozwoleniem rodziców składać przenoszone suknie w celu rozdzielania ich między uboższych terminatorów, nie mających czem okryć się i z tej przyczyny nie chodzących do kościoła. Nareszcie chcąc okazać łączność z Bractwem, założonem już poprzednio we Lwowie, postanowiono przyczynić się chociaż skromną kwotą do sprawienia pamiątkowego okna kolorowego, które Bractwo tamtejsze umieszcza w lwowskim kościele katedralnym na pamiątkę ślubu Jana Kazimierza. Na ten cel ofiarowano 50 złr., t. j 30 złr. z kasy Bractwa, a 20 złr. ze składki, zarządzonej na walnem zebraniu.

Po skończonem posiedzeniu udano się do poświęcenia nowego lokalu „Przytuliska i Szkoły praktycznej dla sług“, poczem ks. kan. Pelczar miał dłuższą przemowę do pań opiekunek, do ochmistrzyni i do służących, dziękując pierwszym za gorliwe i skuteczne starania, a przedstawiając ostatnim ich zadanie i obowiązki.

O ogrodzie szkolnym w Dąbiu otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Pożyteczny dla naszej młodzieży ogród przy szkole wiejskiej w Dąbiu jest przedewszystkiem dziełem p. Ignacego Żółtowskiego, który na oparkanienie i uprawienie tego ogrodu wyłożył w początkach kilkaset złr., mając wówczas zamiar połączenia z tym ogrodem $6^1/_2$ morgów gruntu w bliskości od gminy Dąbie wydzierżawionych, a przeznaczonych na praktyczną naukę gospodarstwa wiejskiego dla kandydatów i kandydatek seminaryum nauczycielskiego. Z przyczyn finansowych ministerstwo wyznań i oświaty na to połączenie się nie zgodziło.

Wobec tego poczynił p. Ignacy Żółtowski starania, które niewątpliwie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, iż Rada miasta Krakowa odstępuje dotykające do owych $6^1/_2$ morgów dwa morgi gruntu na rzecz seminaryów męskiego i żeńskiego, z przeznaczeniem użycia takowych na praktyczną naukę gospodarstwa wiejskiego.

Na tych 2 morgach kosztem przeważnie p. Ignacego Żółtowskiego mają powstać różne urządzenia gospodarskie z ogrodem owocowym, warzywnym, pasieką, inspektami itp., co wszystko przejdzie na własność seminaryów, a przylegające wydzierżawione $6^1/_2$ morgów gruntu przeznaczone są na praktyczną naukę płodozmianu. Ogród zaś przy szkole wiejskiej w Dąbiu będzie nadal istniał odrębnie jako wzorowy ogród szkolny, urządzony według planu, jaki władza szkolna nakreśli.

Konfiskata ryb. Dnia 12 bm. podczas rewizyi ryb na miejscu sprzedaży nad Wisłą, przy moście Podgórskim, przez komisaryat targowy, w obecności weterynarza miejskiego odbytej, skonfiskowano przeszło 200 sztuk ryb białych, których ze względu na czas ochrony łowić i sprzedawać ustawa nie dozwala. Ryby żywe wpuszczono zaraz do Wisły, uśnięte zaś zlicytowano, a handlarzy pociągnięto do odpowiedzialności.

Koncert „Lutni“ na fundusz sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do kraju, odbędzie się w drugiej połowie bm.

W koncercie tym przyjmą udział: p. Stamaty, śpiewaczka, tudzież znany i dobrze w pamięci Krakowian zapisany skrzypek p. Kreisler, oraz chór żeński i męski „Lutni“, wreszcie orkiestra 13 pułku pod kierunkiem dyrektora p. A. Steibelta.

Program koncertu poświęcony wyłącznie utworom polskich kompozytorów.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu odegra jutro w niedzielę orkiestra 13 pułku między innemi utworami Mendelsohna „Sen nocy letniej“, Marsz weselny, oraz Mascagniego „L'amico Fritz“.

Koncert. Jutro w niedzielę w ogrodzie strzeleckim odbędzie się koncert orkiestry wojskowej pułku 57, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Początek o godz. 4 po południu.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie, w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia, przysłało 65 złr.

Koło miejscowe w Brzeżanach przysłało 45 złr., a p. Leokadya Morawska w Audrychowie 12 złr.

Wczorajsza wzmianka o kwotach dla Tow. „Szkoły ludowej“ przysłanych, była po części mylną. P. Fr. Przyłuski z Poznańskiego przysłał nie 11 złr., lecz 10, a p. Mieczkowski z Lipska tylko 50 fenigów; skutkiem tego nie składka u p. M. lecz łączna suma z trzech wpływów wynosi razem 14 złr. i 20 marek.

Wiadomości osobiste. Dr. Julian Dunajewski, były minister skarbu, dziś rano wyjechał do Lwowa.

Z teatru. P. Roman Żelazowski wystąpi na naszej scenie jeszcze tylko dwa razy, tj. jutro jako Franciszek Moor w „Zbójcach“ Schillera, a we wtorek po raz ostatni jako Filip Derblay we „Właścicielu kuźnic“. Będzie to zarazem benefisowe przedstawienie wielce utalentowanego i sympatycznego artysty, który już we środę powraca do Lwowa. Jesteśmy pewni, że tak jak dotychczasowe i dwa ostatnie występy p. Żelazowskiego cieszyć się będą wielkim udziałem publiczności.

Ze Lwowa. Onegdaj na strzelnicy miejskiej we Lwowie odbył się obiad, urządzony na cześć p. Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Do stołów zasiadło stu kilkudziesięciu posłów tak z Sejmu, jak i Rady państwa, oraz gość z Poznania, książę Zdzisław Czartoryski, poseł do Sejmu pruskiego. Pierwszy toast na cześć Koła polskiego w ręce prezesa p. Apolinarego Jaworskiego wniósł marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko. Następnie przemawiał p. Jaworski, pijąc na pomyślność kraju i Sejmu w ręce marszałka. Piękny był toast hr. Dieduszyckiego na temat „kochajmy się!“ — a równie piękny i gorącym aplauzem przyjęty toast gościa poznańskiego, ks. Czartoryskiego. Opiewał on jak następuje: „Jako przybyły z dalekich stron, ale od braci waszych, pozwalam sobie głos zabrać, by wam serdeczne od nich oddać braterskie pozdrowienie. Nad ziemią naszą długą i szeroką, krwią i łzami przesiąkniętą, zawiesił Bóg lutnię. Przez długie lata brzmiała ona tonami żalu i skargi. Obecnie tony te zmieniły dźwięk swój. Praca i trudy to obecne jej tony. Minęły czasy orężnych zapasów, nastał czas pracy spokojnej, żmudnej, ale niemniej dla narodu ważnej. Wznoszę toast na pomyślność pracy wszystkich tu zgromadzonych mężów, pracy, podejmowanej pod hasłem miłości Polski. — Piję na cześć Polski.“

P. Władysław Niemeksza, inżynier, otworzył we Lwowie biuro publiczne dla spraw mechaniki i przemysłu.

Szkoła ludowa w Zakopanem. Otrzymujemy następujące pismo:

Rozrzucenie broszury „Przez oświatę do wolności“ i urządzenie uroczystego wieczoru w dniu 3 maja spopularyzowało w Zakopanem ideę Tow. „Szkoły ludowej“ tak, że możemy dziś przystąpić do zawiązania Koła miejscowego, tego wysoce pożytecznego stowarzyszenia. Koło takie, jak w ogóle działanie Tow. „Szkoły ludowej“ jest u nas bardzo potrzebne, gdyż ludność wyjątkowo jest inteligentna i sprytna, przedstawia bardzo podatny i dobry, ale jeszcze zgoła nie wyrobiony materyał.

Istnieje tu wprawdzie cztero-klasowa szkoła ludowa, ale tak słabo uposażona, że bardzo niedostatecznie odpowiada swemu celowi. Na mocy upoważnienia, otrzymanego od zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“, przystąpiłem do zawiązania Koła miejscowego i na samym wstępie poznałem ogromne braki szkoły ludowej, które w interesie nietylko ludności miejscowej, ale i przybywających turystów, czy kuracyuszów, co najprędzej usunąć należy. Zanim atoli regulamin Koła przez władze zatwierdzony zostanie, zanim prawidłowa czynność Koła rozpocząć się będzie mogła, należy w inny sposób, częściowo bodaj złemu zaradzić. Zdaje mi się, że już samo ogłoszenie w dziennikach potrzeb szkoły ludowej w Zakopanem, przyczyni się do ich częściowego zaspokojenia, bo nie wątpię, że znajdzie się w Galicyi dużo ludzi posiadających przedmioty do nauki elementarnej służące, a nie potrzebujących ich więcej z racyi np. powyrastania dzieci, które już wyższe studya rozpoczęły. Z własnego doświadczenia wiem, że przedmioty takie zalegają składy starzyzny i nieużytecznych gratów, należy je więc tylko wyszukać i do Zakopanego pocztą nadesłać. Nikomu to uszczerbku nie przyniesie, a będzie czynem pięknym, prawdziwie obywatelskim. W tej myśli umieszczam poniżej spis potrzeb szkoły ludowej zakopiańskiej w całości, żywiąc tę niepłonną nadzieję, że niebawem pewne z nich wykreślić będzie można.

Czteroklasowa szkoła ludowa w Zakopanem potrzebuje:

1) Przyrządów do nauki fizyki;

2) Map ściennych następujących: Galicyi, mon. austro-węgierskiej, Europy, Ziemi świętej.
3) Obrazów do historyi biblijnej.
4) Globusu większych rozmiarów i telluryum.
5) Obrazów do nauk przyrodniczych.
6) Fisharmonii.
7) Biblioteki dla nauczycieli (dzieł dydaktyczno-pedagogicznych).
8) Biblioteczki dla młodzieży.
9) Mapy Polski i wizerunków królów polskich, oraz zasłużonych Polaków i Polek.
10) Modeli do nauki geometryi z drzewa i prętów żelaznych.
11) Przyrządów do gimnastyki.
12) Premij dla pilnych uczniów.
13) Książek szkolnych dla ubogich uczniów.
14) Subwencyi na urządzenie ogrodu szkolnego.

Szanownych ofiarodawców z otrzymanych przedmiotów kwitować będę w dziennikach.

Inne dzienniki upraszam o powtórzenie odezwy.

Wojciech Szukiewicz.

Jakuck na Syberyi był niedawno jakby w stanie oblężenia przez rozbójników. Jak się zresztą często w Syberyi zdarza, zgraja złodziei broiła najspokojniej w mieście i w okolicy, obdzierając i mordując w nocy, a ofiarami rozbojów byli najczęściej skopcy (rzezańcy), bo rząd rosyjski ich wysyła wyłącznie na Jakuty, a ci ludzie mają tylko jednę namiętność — do pieniędzy. Dopiero wskutek skargi jednego rzezańca, który stracił podobno 200 000 rubli, odkryło się, że głównym hersztem opryszków był niejaki K., bogaty i szanowany jakucki obywatel, a pomocnikami, jak zwykle, policyjni urzędnicy. Miało się przytem wyjawić, że K. jest samozwańcem, kajdaniarzem i że spożytkował dokumenty zamordowanego przez niego kupca. Cała administracya jest tak skompromitowaną, że musiano wysłać z Irkucka osobną komisyę. Takie carskie obyczaje istnieją w całem państwie, a rzemiosło rozbojów i grabieży prowadzi się najotwarciej na Syberyi, a potem na Litwie.

Składki. Dla rodziny ociemniałej w Bierzanowie Tadzio 50 ct.

Wykaz XVIII składek na budowę domu Akademickiego w Krakowie: Wydział Rady powiatowej w Skałacie 15 złr., H. B. 50 złr., mag. farm. M. Zahradnik ponownie 20 złr. jako procent ze sprzedaży kapsułek leczniczych: p. Gramatykowa ponownie 6 złr., p. M. Skrzyńska 5 złr.; R. Stachórski 5 złr., dalej ze składek: p. Wojneko-Tomkiewiczowa 30 złr., (a mianowicie: p. Stanisławowa Tomkiewiczowa 12 złr. Stefan Zakrzeński 15 złr., K. Wilczyński 2 złr., W. Kastory 1 złr.) p. Walter ponownie 14 złr. 36 ct. (X. Kwiatkowski 6 złr. 36 kr., JO. ks. R. Sanguszko 5 złr., JO. ks. Kubomirski. S. R., i dr. N. N. po 1 złr.); J. Znamirowski z Krynicy 12 złr., Z. Kowalski ponownie 5 złr. (dr. W. Szujski 3 złr., A. Bożewski i St. Stachowski po 1 złr.)

Za datki te składam serdeczne podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu Akademickiego, a zarazem upraszam te osoby, które nie zwróciły jeszcze list składkowych, aby raczyły odesłać je jaknajrychlej.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14 maja: Dziewiąty i przedostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We wtorek 16 maja: Benefis i ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Właściciel kuźnic", komedya w 5 akt. Jerzego Ohneta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkursy Akademii.** Na publicznem posiedzeniu Akademii umiejętności, w dniu 10 b. m. odbytem, ogłoszone zostały następujące konkursy:

1) Konkurs z fundacyi ś. p. biskupa A. S. Krasińskiego. Nagroda 1.200 złr. Do konkursu dopuszczone będą prace naukowe, drukowane lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1894 r. Pomiędzy pracami równej wartości mają pierwszeństwo, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej.

2) Konkurs imienia J. U. Niemcewicza, objęty w spuściźnie po Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu. Temat rozprawy: a) „Plany wojny tureckiej Władysława IV i geneza wojen kozackich". Nagroda 1.800 franków. Na konkurs ten nadesłano początek większej pracy o wskazanym temacie, a na życzenie autora rozprawy konkurs przedłużono do 16 lutego 1894 r. b) „Parlamentaryzm polski do końca panowania Zygmunta I". Nagroda 2.700 franków. Termin do 15 lutego 1895 r.

Nagrodę konkursową z fundacyi ś. p. Kaspra Bieleckiego za pracę z zakresu historyi literatury p. t. „Wpływ czasopisma *Monitor* na umysłowy i moralny rozwój Polski" otrzymał ks. Romuald Koppens.

— **„Dwa monumenty"**, prześliczny wiersz Teofila Lenartowicza, wygłoszony po raz pierwszy na wieczorku w dniu 3 maju w sali ogrodu strzeleckiego, jest do nabycia po 10 ct. za egzemplarz w Towarzystwie „Lutni" i w Sukiennicach. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Lenartowicza.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi dnia 6 czerwca 1893 r. otwiera kurs praktyczny dla robotników-strycharzy, ażeby fabrykom dren, dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników.

Praktykanci na kursie tym uczyć się będą:

a) Składania masy do wyrobu cegły, dren i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych z dodaniem materyałów chudzących jak glin piaszczystych, muliku i piasku miałkiego.

b) Wyrabiania dren i cegły przy użyciu maszyn ręcznych, a dachówek zwykłych przy użyciu form ręcznych żelaznych.

c) Wkładania wyżej wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich.

Ażeby praktykanci naukę zawodową na kursie tym z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbyli przy użyciu materyałów istniejącej lub mającej powstać fabryki. W tym celu należy przesłać do szkoły garncarskiej w Kołomyi po jednym korcu gliny tłustej, piasczystej, muliku i piasku, słowem wszystkich tych materyałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów.

Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim lub robotnikiem cegielni, fabryki dren lub dachówek.

Nauka odbywa się bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, nie więcej jednak jak 4 tygodnie.

Utrzymanie (pomieszkanie i wikt) należy do stron interesowanych.

Zgłoszenia na kurs wymieniony należy adresować do dyrekcyi kraj. szkoły garncarstwa w Kołomyi.

Wywóz złota z Ameryki. Wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki do Europy przybrał w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczne rozmiary. Nie ma niemal dnia, w którym nie odbywałby się wywóz. W miesiącu kwietniu b. r. wysłano złota za 22 miliony dolarów, a w pierwszym kwartale b. r. wysłano go ogółem 57 milionów.

Z targów zbożowych.

Kraków, 12 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·70	9·05
Żyto	6·70	7·50
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	6·50	6·80
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·7 mm	743·3 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+8°,4	+18°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	SSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	88 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	9	6

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 12 maja. (Z Izby sejmowej.) Dotąd (do godz. 2) załatwiono 7 punktów porządku dziennego.

Wniosek Rutowskiego o połączenie kanałem spławnym Sanu z Dniestrem i inne podobne jego wnioski przekazano komisyi gospodarstwa kraj.

W rozprawie nad przedłożeniem o kolejach lokalnych przemawiali pp. Szczepanowski, Chamiec i Jaworski, jako sprawozdawca.

Przedłożenie przyjęte będzie prawdopodobnie bez zmiany. Do tej chwili dopiero projekt ustawy uchwalono, posiedzenie trwa dalej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza, że sekretarzami rady trybunału mianowani zostali: sędzia powiatowy w Gwoździcu Emil Krwawicz dla sądu obwodowego w Tarnopolu, adjunkt sądowy w Samborze Władysław Waydowicz dla sądu obwodowego w Samborze.

Wiedeń, 13 maja. Arcyksiążę Albrecht dzisiaj rano rozpoczął zwykłą swą podróż inspekcyjną w towarzystwie arcyksięcia Eugeniusza, szefa sztabu generalnego Becka i wyższych oficerów sztabu. Arcyksiążę udał się do Scheibbs.

Wiedeń, 13 maja. *Polit. Corespondenz* dowiaduje się z Petersburga z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że rosyjski następca tronu, wielki książe Mikołaj weźmie udział w jesiennych manewrach austro-węgierskiej armii.

W wiedeńskich kompetentnych sferach dotąd nic o tem nie wiadomo.

Praga, 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi adresowej p. Schmeykal oświadczył w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że przedstawiciele narodu niemieckiego niewzruszenie trwają przy jedności państwa zagwarantowanej ustawami zasadniczemi, że usuwają się od wszelkiego udziału w rzeczowem traktowaniu wniosku adresowego i że w imieniu narodu niemieckiego w Czechach protestują stanowczo przeciw dążeniom w tym adresie wyrażonym.

Po tem oświadczeniu posłowie niemieccy wyszli z posiedzenia. Do rozprawy nie przyszło, bo sam wnioskodawca p. Gregr nie przybył na posiedzenie.

Praga, 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw gminnych i powiatowych, której przekazano przedłożenia rządowe o rozgraniczeniu okręgów sądowych i o utworzeniu dwu obwodów sądowych, na porządku dziennym była sprawa utworzenia sądu obwodowego w Slanem.

Po odrzuceniu wniosku młodoczeskiego o odroczenie całej sprawy, p. Trakal ze stronnictwa konserwatywnego przedłożył wniosek o utworzenie sądu obwodowego nie w Slanem, lecz w Beruniu lub w Horzowicach i o zaprowadzenie jeszcze jednego więcej sądu obwodowego czeskiego w Rudnicy. Do tych dwu czeskich obwodów należałoby włączyć czeskie okręgi sądowe z obwodu w Brüxie i Litomierzycach.

Na to oświadczył p. Plener, że Niemcy nie podnoszą żadnych zarzutów przeciw owym żądaniom.

Budapeszt, 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent uwiadomił Izbę poselską o zaproszeniu przybycia na uroczystość odsłonięcia pomnika dla poległych honwedów przy zdobywaniu Budy i zaproponował, aby Izba wybrała deputacyę pod przewodnictwem prezydenta i poleciła jej złożyć wieniec.

Izba propozycyę tę przyjęła ogólnemi oklaskami.

P. Meszlenyi zaproponował, aby cały Sejm urzędownie w komplecie udał się na tę uroczystość; takie samo życzenie postawił także rządowi.

Rozpoczęła się dłuższa rozprawa. Wniosek Meszlenyi'ego został odrzucony, a prezydenta uchwalony. Za nim głosowało stronnictwo liberalne, narodowe, frakcya Ugrona i wielu posłów ze stronnictwa niezawisłego.

Budapeszt, 13 maja. W pierwszym kwartale 1893 roku wynosiły dochody kas państwowych *brutto* o 6,653.756 złr. więcej, rozchody o 13,942.825 złr. więcej, aniżeli w pierwszym kwartale ubiegłego roku. Bilans jest przeto o 7,289.069 złr. mniej pomyślny, aniżeli w pierwszem ćwierćroczu tamtego roku.

Budapeszt, 13 maja. Niepomyślny bilans kas państwa przypisać należy temu, że wykupno wypowiedzianych dawnych akcyj kolei północnowschodniej w sumie 10,699.572 nastąpiło z zapasów kasowych. Po odciągnięciu tej sumy, która po przeprowadzonej konwersyi zostanie zwrócona, przedstawia się bilans znacznie korzystniej, aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Drezno, 13 maja. Wielki książę hesski przybył tu i na dworcu powitali go serdecznie król i książęta.

Paryż, 13 maja. Przybył tu wczoraj wieczór generał Dodds. Tłumy ludu witały go okrzykami.

Paryż, 13 maja. Senat wybrał umiarkowanego republikanina Lenoëla wiceprezydentem.

Rzym, 13 maja. Nuncyusz Galimberti udaje się do Monachium, gdzie konferować będzie z nuncyuszem Agliardim.

Papież w Zielone Świątki przeszle złotą różę królowej belgijskiej.

Madryt, 13 maja. Izba przyjęła 213 głosami przeciw 21 wniosek o zamknięcie rozprawy. Wychodzących z Izby republikańskich deputowanych przyjął lud okrzykiem: „Niech żyje republika!" Policya wmięszała się między manifestantów. Kilka osób uwięziono. Zmiana gabinetu zdaje się być nieuniknioną.

Madryt, 12 maja. Izba przyjęła wniosek, upoważniający rząd do odroczenia wyborów municypalnych.

Madryt, 13 maja. Niedaleko Izby znaleziono petardę z wygasłym lontem. W Barcelonie eksplodowało pięć petard. Nikt nie ranny. Dwa indywidua aresztowano.

Londyn, 13 maja. Izba gmin przyjęła 309 głosami przeciw 267 pierwszy paragraf billu irlandzkiego.

Bukareszt, 13 maja. Wiadomości z prowincyj o wylewach brzmią pomyślniej. Woda opada. Posiedzenia ciał ustawodawczych odroczono do 16 b. m.

Sistowo, 13 maja. Para książęca z świtą przybyła tu wczoraj rano i po entuzyastycznem przyjęciu ze strony mieszkańców i duchowieństwa wszystkich wyznań, udała się w dalszym ciągu do Tirnowa.

Ateny, 13 maja. Przesilenie ministeryalne jeszcze nie skończone. Starania Sotiropulosa dotąd bezskuteczne.

Agio złota podniosło się aż do 60 procent.

Buenos Ayres, 13 maja. Kongres otwarto orędziem prezydenta.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	92
Zjednoczony dług w srebrze	97	65
Austryacka renta złota	117	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	977	—
Akcye kredytowe	333	50
Londyn	123	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	40

Wiedeń d. 13 maja. Ruble 128·25 Cena naftv 18·20 — 19·75. Spirytus 16·60 —. Żyto 7·58 do —·—. Pszenica 8·46. Owies 6·93.

Kraków, dnia 13/5.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 20	60 60
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " " II. Em.	96 50	97 40
4½% " " " " "	100 50	101 30
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% " likwidac. " " " " 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 12/5.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 50	220 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 10	101 80
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 45
4% " " " " okr. 56 złr. 100	97 —	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 50	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 95	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 95	96 65
Losy miasta Krakowa	23 50	25 —

Wiedeń, dnia 12/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 95	98 15
5% " " srebrna za złr. 100	97 65	97 85
4% " " złota za złr. 100	117 15	117 35
5% " " papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	149 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	148 25	148 75
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	166 —	167 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	197 50	198 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 55	94 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 50	151 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 50	143 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	— —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 60	96 60
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96 55	97 55

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 30	101 10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	130 —	131 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 —	197 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	25 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	36 —	38 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	149 —	149 80
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 50	121 50
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333 50	334 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	387 75	388 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250 —	250 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	977 —	981 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 50	253 —
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2935 —	2945 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	218 —	220 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	257 —	258 —

L. 18911.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie **ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja 1893.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

994 3 3 *Grott.*

Antoniego Mirkiewicza Pierwsza polska Fabryka Rękawiczek Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka, L. 31, Rynek (róg Wiślnej), 26, poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek, szelek, bandaży rupturowych**, oraz **wszelkich wyrobów skórkowych po umiarkowanych cenach.** 203 18 0



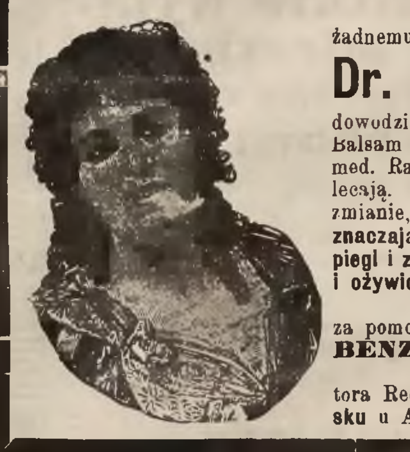
Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 9 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ład wania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a **Balsam brzozowy**

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żad ej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

I ęce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 6? 19 0

Miejska

FABRYKA GIPSU w Bochni

odznaczona kilkoma medalami, wyrabia i wysyła:

Gips surowy mielony przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki, karpiele, kapustę etc. 100 kilo p 55 ct.

Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo po 80 ct.

Gips palony mielony murarski do sufitowania i gzymsowania 100 kilo po 80 ct.

Gips alabastrowy rzeźbiarski i do modelowania po 1 złr. 50 ct., 2 złr., 3 złr. i 5 złr.

Ceny tych gatunków zależą od ilości zamówienia, białości i miałkości gipsu. 973 6 10

Gips chirurgiczny (Verbandgyps) 1 kilo 9 ct. — 5 kilo z woreczkiem ?0 ct.

Ceny rozumieją się loco dworzec kolejowy w Bochni.

Najchętniej przyjmujemy wo ki opłatnie nadesłane do napełnienia lub nabywamy takowe na rachunek odbiorcy po cenie 2 ct. za sztukę, zaś o ile zapas starczy, wypożyczmy worki za złożeniem kaucyi po 2 ct za sztukę: wypożyczone worki przyjmuje fabryka napowrót za zwrotem kaucyi, jeśli takowe niezniszczone w 14 dniach do fabryki nadesłane zostaną.

Zarząd miejskiej fabryki gipsu w Bochni.



Zarząd Wapiennika w Płazie

podaje do wiadomości, iż

rozpoczął wypalanie i rozsyłkę wapna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów, tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu. 710 16 20

Reprezentacyę główną dla Krakowa ma p. **Tomasz Bujas**, konc. majster murarski, ul. Siemiradzkiego, L. 5.

Obicia pokojowe.

Największy skład fabryczny krajowych i zagranicznych.

Rulon od 15 centów i wyżej. 947 10 2

Wzory przesyłamy bezzwłocznie.

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Ganz i Sp.

Odlewarnia żelaza i akcyjne Towarzystwo fabryki machin, **Budapeszt i LEOBERSDORF pod Wiedniem.**

Turbiny zastosowane do miejscowych stosunków ze ścisłem regulowaniem i o ile można z największem wyzyskaniem siły wodnej.

Łożyska walcowe z walcami z twardej leizny dla młynarstwa więk. i mniejszego

różne machiny młynarskie i urządzenie całych młynów, łuskacze.

Rozdrabniacze: młynki kuliste systemu Grussona, **łupacze, walce, stępy** i t. p. 1021 4 10

Urządzenia elektrycznego oświetlenia wedle znanego systemu przeniesienia z oddali i **elektryczne przeniesienie siły**, umożebniające korzystne wyzyskiwanie sił wodnych z oddalenia

Machiny do wyrobu papieru i celulozy.

Główne zastępstwo ma Paweł Engel w Wiedniu, IX/1, Wasagasse, 31.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH

„NORIS"

(dawniej F. Szukiewicz)

w Krakowie 67? 9 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon"** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żąd ć wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris.**

Do nabycia w **handlach** i **trafikach**, tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Spora słynne w świecie

klattowskie 975 6 6

wspaniałe goździki

odznaczone w r. 1892 na pierwszej wielkiej międzynarodowej wystawie goździków w Wiedniu najwyższą nagrodą, **dyplomem honorowym, nagrodą honorową księcia Jana Lichtensteina, nagrodą honorową H Em. Grossingera, medalem państwowym, srebrnym medalem Związku, 2 medalami Związku, 1891 r.** na wystawie jubileuszowej w Pradze **najwyższą nagrodą złotym medalem.**

10 sztuk w	10 rodzajach	złr.	3.—
20 „	„ 20	„	„ 5.60
50 „	„ 50	„	„ 13.—
100 „	„ 100	„	„ 25 —

Goździki remontant
10 sztuk 4 złr., 100 sztuk 35 złr.

Goździki ogrodowe
w pięknych zestawieniach, wszystkie pełne, 100 sztuk 9 złr. — Katalogi darmo wysyła

Fr. Spora

ogrodowy zakład wywozowy i uprawy goździków en gros **w Klattan**, Czechy.

Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 5 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 17 50

„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 22 30

RABKA.

Zakład kąpielowy w tym roku zupełnie odnowiony. Zawiera około 300 mieszkań z komfortem umeblowanych. Położony w uroczej miejscowości, na 500 metrów nad poziom morza, posiada **klimat** nadzwyczaj łagodny

Rabka jest stacyą kolei transwersalnej, o 4 godziny jazdy do Krakowa. Do Zakopanego 6 mil końmi. Oprócz wspaniałych widoków, zajmujące wycieczki w okolicę.

Dwie restauracye, cukiernia, poczta i telegraf w miejscu. Muzyka stała. Komunicya ze stacyą powozami i omnibusami Ordynujący lekarz zakładowy **Dr. Głuchowski.** Prócz niego praktykuje paru lekarzy.

Jako najsilniejsza solanka jodo bromowa nietylko w Galicyi, ale i w Europie, ściąga licznych gości. W zeszłym roku bawiło 2500 osób.

Pomimo znacznych wkładów, ceny mieszkań i kąpieli są te same, co i lat innych. Wody i soli rabczańskiej dostać można we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach: w Warszawie, Krakowie, Lwowie Tarnowie, Przemyślu itd.

Sezon od 1 czerwca do 1 października.

Zgłoszenia przyjmuje 1109 2 3

Zarząd kąpielowy.

Jaszczurówka

w Tatrach obok Zakopanego.

Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w uroczem położeniu wśród lasów.

Zalecona przez kraj. Tow. lekarskie, **jako wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze.**

Odznaczona srebrnym medalem na VI Zjeździe lekarzy i przyrodników **za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach.**

W r. b. urządzono na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem** w cenach przystępnych (za pokój od 13—24 złr. miesięcznie).

Wyborna i tania restauracya (obiady z 4 potraw w abonamencie po 85 ct.), **z wspaniałą salą balową, czytelnią i t. p.**

Wszelkie wygody, prześliczne spacery, swoboda wiejska.

Stała i regularna komunikacya z Zakopanem po wybornej szosie.

Taksy kuracyjnej nie ma! 1086 3 10

Zakład otwarty od 15 czerwca do 15 września.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

Zarząd o. p. Poronin.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

po ś. p. Walerym Rzewuskim

przy ulicy Kolejowej, L. 27,

nabyłem i prowadzić go nadal będę pod firmą

JÓZEF SEBALD

dawniej Walery Rzewuski.

Staraniem mojem będzie świetną tradycyę tego zakładu nietylko utrzymać, ale przez wprowadzenie najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej zakład ten na takiej wyżynie postawić, aby życzeniom najwybredniejszym Szan. Publiczności zadosyć uczynić. Zakład podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości **w platynotypii** według wszelkich fotografij nawet najstarszych, przyjmuje fotografie do kolorowania, reprodukuje obrazy olejne **zupełnie nowym sposobem** w różnych tonach według życzenia pp. artystów. Zakład podejmuje się też zdjęć zamiejscowych. Również mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszystkie matryce ze zdjęć dawniejszych ś. p. Walerego Rzewuskiego są moją własnością, przeto i nadal według tychże fotografij dostarczać mogę.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej Publiczności.

Z wysokim szacunkiem **Józef Sebald.**

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, w święta i niedziele od 9 do 1 w południe. 723 9 10

Kwizdy płyn przywrotczy

woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 cnt.

Od **30 lat** w **stajniach dworskich** i w **większych stajniach wojskowych** i **cywilnych** w użyciu dla **wzmocnienia przed** i **przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, nadwichnięciach, stwardnieniu ścięgień** itp., usposabia konia **do znakomitych usług.**

Do nabycia i **drogueryach**  **w aptekach** Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD

Franz Joh. Kwizda

k. u k. österr. und königl. rumän. Hoflieferant, Kreisapotheker

Korneuburg bei **Wien.** 522 7 20

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu przywrotczego.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 52 83 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Głowny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Galerigasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu** i **Pożarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 675 17 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 4 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

L. 2320.

Konkurs.

Przy policyi miejskiej w Podgórzu jest do obsadzenia **prowizoryczna posada sierżanta** z płacą roczną 360 złr. w. a. umundurowaniem, wolnem mieszkaniem lub relutum 60 złr. w. a.

Podania o tę posadę należy wnosić do Magistratu **do ostatniego maja b. r.** i udowodnić wiek, odbyte nauki w szczególności, że włada prócz językiem polskim także niemieckim tak w mowie, jakoteż piśmie, oraz dotychczasowe zajęcie petenta.

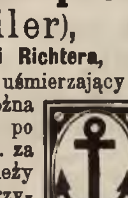
Magistrat miasta Podgórze,
dnia 4 maja 1893 r.

1124 2 3 Burmistrz
Klein.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**



625 2 10

Konkurs.

Celem obsadzenia **dwóch posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu Pilzneńskiego, **z siedzibami w Czarny i Jodłowy,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzonem będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w 1) świadectwo wieku, 2) świadectwo egzaminu z położnictwa i 3) świadectwo zdrowia i moralności wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Pilznie **najpóźniej do końca lipca b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej Pilzno,
dnia 28 kwietnia 1893.

1072 3 3 Prezes
Garbaczyński.

L. 195.6.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadane będą **trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi** pod nazwą **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja b. r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

995 3 3 *Grott.*

Poszukuje się wspólnika do bardzo korzystnej dużej dzierżawy 5 mil od Lwowa.

Zgłoszenia pod adr. **Puzikowski, Lwów, ul. Behma, 18.** 1144 2 3

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro.

Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 4 52

Nowości w wełnie i bawełnie na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

1893 **!Wiosna!** 1893

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. miłośników ogrodów, że posiadam gotowy do wysyłki:

znaczny zapas rozsadków

warzywnych i kwiatowych w najrozmaitszych rodzajach i odmianach do zupełnego przyzdabiania ogrodów.

Mający chęć nabycia takowych raczą łaskawie udać się do podp sanego.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam na czas oznaczony przy jak najstaranniejszem opakowaniu tak, iż rozsadki mogą być przesyłane do najdalszych okolic bez uszkodzenia.

Cenniki illustrowane na żądanie wysyłam gratis i franco. 1127 1 4

Z wysokim szacunkiem

Józef Łazarski jun.

właściciel ogrodu handlowego w Tarnowie, ul. Warzywna, L. 6.

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr. 1·20.

Ant. Hrdlicka, interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 1 36

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1155 1 25

w Krakowie,

wykonuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jokoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.

20.000 złr. na 8 procent

potrzeba na I hipotekę **na dwa budynki dwupiętrowe.**

Bliższa wiadomość w biurze Wgo **adwokata Dra Kazimierza Smolarskiego,** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15, I piętro. 1158 1 5

Do handlu

Michała Karasia

w Krakowie, Mały Rynek, 7,

potrzeba **PRAKTYKANTA**

z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyal lub realną. 1151 1 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Lokal

składający się

z 6 stancyj na parterze

w realności przy **ulicy Poselskiej** (św. Józefa), **L. or. 20,** na fabrykę, magazyn, lub skład, **w całości** lub **w części do wynajęcia od 1 lipca 1893 r.** 1160 1 3

Subjekt cukierniczy

zdolny, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **M. S.** 1157 1 3

Pies duży, czarny, bernardyner,

jest **tanio do sprzedania.**

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 1170 1 2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

bardzo ładne umeblowanie

z 5 pokoi i całe **urządzenie gospodarcze.** 1164 1 3

Wiadomość: **ul. Siemiradzkiego, L. 4,** I piętro, od godz 2 — 4.

Apteczka domowa

Wiel. ks. Sebast. Kneipa!

Wszelkie **nastoje, zioła, proszki** i **olejki,** z zakresu tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny 779 9 10

Zygmunta Wilczyńskiego

magistra farmacyi,

w Krakowie, ulica Karmelicka.

Restauracya i kawiarnia z ogrodem

w Hotelu Centralnym

w Krakowie, pod korzystnemi warunkami **zaraz do wynajęcia.** 1125 2 3

Zarząd Hotelu.

Walne Zgromadzenie

Spółki Handlowej w Zakopanem

odbędzie się

w Krakowie w sali Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w dniu 10 czerwca 1893 o godz. 5 popołudniu,

na które Szanownych Członków Spółki Rada Nadzorcza najuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Wniosek o absolutoryum i rozdział zysków.
5. Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór trzech Członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski Członków, ktore nadalej do dnia 1 czerwca b. r. Radzie Nadzorczej nadesłane zostaną.

Zakopane, dnia 8 maja 1893. 1153 1 3

W imieniu Rady Nadzorczej

Kazimierz Langie. *Władysław Zamoyski.*

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone, jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienbnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju.

Inhalacye, mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki, lekarz zakładu, Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaź. Kaden, Dr. Rościszewski (operator)

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zamówienia załatwia 1149 1 20

Dyrekcya.



Jan Kanty Brückner

praktyczny bandażysta

w Krakowie

Plac Maryacki, L. 3,

wykonuje

wszelkie maszyny ortopedyczne, gorsety, nogi stuczne, pończochy przeciw występowaniu żył i kurczom, bandaże elastyczne własnej konstrukcyi **bez sprężyn,** w noszeniu niesprawiających żadnego bólu.

Dostawca bandaży dla miejskiej Kasy chorych w Krakowie. 1159 1 0

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i blednicy,

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.

Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część tańsze przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **Dr. Wl. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

721 8 28 *F. Wiśniewski.*

Wielki medal na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 roku.

Wysowa

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, zdroje szczawy alkaliczno-słonej.

Sezon od czerwca do końca września.

Wiadomości i prospektów na żądanie udziela *Zarząd zakładu w Wysowie.* 1024 5 15

Medal zaszczyt na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882.

Robotników polnych i dworskich

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez **Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu** w potrzebnej ilości pod korzystnemi warunkami. 1019 6 6

BANK KRAJOWY

królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podaje niniejszem do wiadomości, że począwszy od **dnia 1 lipca 1893 r.** udzielać będzie

pożyczek hipotecznych w 4% listach zastawnych,

a mianowicie: **na dobra tabularne ziemskie wyłącznie** tylko w 4% listach zastawnych, **na domy mieszkalne** w miejscowościach uchwałą Wydziału krajowego do korzystania z kredytu hipotecznego w Banku dopuszczonych **według wyboru** klienta: albo w 4%, albo też w $4^1/_2$% listach zastawnych.

Umorzenie roczne wraz z procentem, dodatkiem administracyjnym i upłatą kapitału wynosi:

dla dóbr ziemskich przy 57-letniem umorzeniu

4 złr. 65 centów od 100 złr.,

dla domów miejskich przy 39-letniem umorzeniu

5 złr. 25 centów od 100 złr.

Bank krajowy przyjmuje **już obecnie** zgłoszenia na pożyczki hipoteczne **w 4% listach zastawnych.**

(Przedruku nie płacimy.) 1138 1 3

Ostrożność przy zakupnie

„ZACHERLINU“

(tego zadziwiająco skutkującego środka przeciw wszelkim owadom).



Kupująca: . . . . „Dla czego daje mi Pan **rozpieczętowany proszek na owady?** . . . Żądałam przecież „Zacherlinu“, a ten, jak wiadomo, istnieje **tylko** we flaszkach! — **Otwartego** proszku nie przyjmuję . . ., gdyż wiem dobrze, że jestto tylko zbyt wielkie **nadużycie** słusznie zachwalanej nazwy „Zacherlin“, jeżeli zwykły proszek na owady w kopertach, tutkach lub pudełkach wydawany zostaje jako **„Zacherlin“.** — Proszę zatem dać mi **zapieczętowaną flaszkę** z nazwą **„Zacherl“** — — — albo zwrócić pieniądze. Nie dam się w pole wywieść!!“ 322 1 3

W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „proszę dobrze zapamiętać“, tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.



Niezbędną w każdem gospodarstwie jest

Kathreinera Kneippa kawa słodowa

ze smakiem zwykłej kawy ziarnistej. 71 21 52

Ma ona ten niczem nieprzewyższony przymiot, że można odzwyczaić się od szkodliwego używania niemięszanej lub z surogatem pomięszanej kawy ziarnistej i przygotować sobie o wiele **lepiej smakującą,** a przytem **zdrowszą** i **pożywniejszą** kawę. — **Nieprzewyższony dodatek do kawy ziarnistej.**

Nadzwyczaj polecenia godny dla pań, dzieci i chorych.

Należy unikać starannie naśladownictwa.

Wszędzie można dostać — $^1/_2$ kilo à 25 cent.

Wiedeński magazyn ubrań

poleca

gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt.

Ubrania dla chłopców.

Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci.

Bluzy dla dam.

Artur Aprill.

Plac Dominikański, L. 2, w Krakowie.

961 7 8

„ROŻNÓW“

klimatycz. miejscowość na Morawie.

Sezon

od 15 maja do 15 września.

Prospekta darmo i opłatnie.

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej

osłoniony górami karpackiemi i lasami szpilkowemi od wiatrów północnych, o łagodnem, czystem, bogatem w ozon powietrzu, z obszernym równym parkiem, znakomicie nadający się dla cierpiących **na narząd głosu i oddychania,** jak i **dla rekonwalescentów.** **Nadzwyczaj przyjemny na letni pobyt.** **Nowoczesny komfort, urządzenie dla kuracyi wodą, pneumatyczne aparaty inhalacya, żętyca owcza, mleko górskie i kefir.** Podczas sezonu 4 lekarzy, urząd poczt. i telegraf. stacya kolei żelaznej. 953 3 3

Miejska komisya kuracyjna.

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 21 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.

---

40 razy premiowana Fabryka parowa pierników i sucharków

H. CZYNSKIEJ

w Jarosławiu

poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski** nadziewany, **Pierniki** w różnych smakach i gatunkach, **czysto miodowe, Pieczywko jarosławskie,** wyborne do herbaty i przekąsek **Abecadło, Honoratki** znakomite deserowe, nadające się do eleganckich przyjęć, **Biszkopty, Biskwity (Alberty)** wyżej cenione jak angielskie. — Cenniki gratis i franco.

Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych. 1058 3 10

Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odsprzedającym znaczny rabat.

U źródeł Wisły.

Miejscowość urocza piękna, z warunkami pobytu nader korzystnemi, od stacyi Ustroń milę oddalona, jest górska **wieś Wisła.** Tam jeszcze do **wynajęcia jest parę domków,** każdy o dwóch pokojach, komórki, piwnicy i werandy.

Bliższe wiadomości u **H. Bożydarskiego w Wiśle,** na Śląsku austr. 1115 2 3